

Hasła

ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

Nr. 15

Piątek, dnia 30-go września 1927 r.

Rok I

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29.

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Sekretariat czynny od godziny 3—6 po południu.
Telefon redakcji nocnej 29

Szczegóły uroczystości oddania ziemi zwłok kardynała-patrjoty

POZNAŃ, 29.9 (PAT). Przewiezienie zwłok ś. p. ks. kardynała Ledóchowskiego z dworca do katedry, gdzie zostaną złożone na wieczny spoczynek do grobowca, było potężną manifestacją katolicką i narodowych uczuć tutejszej ludności, która brała udział w pogrzędzie w liczbie kilkudziesięciu tysięcy osób.

Około 6.30 wiecz. przybył na peron przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina, wagon ze zwłokami ś. p. kardynała Ledóchowskiego, przybrany zielenią i insygniami kardynalskimi. Trumnę złożono na rydwanie żałobnym, poczem olbrzymi pochód ruszył ulicami miasta. Około godz. 9-ej zbliżył się orszak do katedry. Wśród bicia dzwonów wniesiono trumnę do prezbiterium i złożono ją na katafalku, otoczonym kwiatami.

Po zakończeniu ceremonii żałobnej liczne rzesze publiczności przeszły przed trumną.

Aresztowanie zamachowców bułgarskich w Białogrodzie

BIAŁOGRÓD, 29.9 (PAT). W Salonikach aresztowano 2-ch członków komitadzy bułgarskich, którzy planowali szereg zamachów. Aresztowano ich na rynku w Salonikach. Znalaziono przy nich po 1 bombie i 1 maszynę piekielną. Przesłuchani, podali oni, że przybyli do Salonik, aby wysadzić w powietrze konsulat jugosłowiański, a następnie, aby udać się do Jugosławii do Skoplje i wysadzić tam w powietrze konsulat grecki. W ten sposób miał być wywołany konflikt między Grecją a Jugosławią.

Z Aten donoszą, że komitadze zamierzali wysadzić w powietrze nie tylko konsulat jugosłowiański, lecz także magazyny amunicyjne w Salonikach. Przedsięwzięto najostrożniejsze zarządzenia, aby zabezpieczyć te objekty.

Szwajcaria zagrożona nowymi powodziami

KONSTANCJA, 29.9 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Stan wody na jeziorze Bodenskim wzrasta z godziny na godzinę, budząc niesłychany niepokój wśród mieszkańców. Stan wody na jeziorze wynosił 5.10 mtr. ponad poziom normalny. Od wczoraj woda podniosła się o 70 cm. W miejscowości Kreuzlingen zostały zalane urządzenia portowe. Miejscowości niżej położone są zagrożone.

Burze w Anglii

LONDYN, 29.9 (AW). Szereg miejscowości Anglii nawiedzonych zostało przez gwałtowne burze i huragany.

W mieście Cheshire spadła ulewa tak silna, iż wszelki ruch został całkowicie wstrzymany. Komunikacja kołowa stała się niemożliwą.

Poważne szkody wyrządziły huragany w szeregu miejscowości.

Trzęsienie ziemi nawiedziło półwysp krymski

MOSKWA, 29.9 (AW). Donoszą z Sebastopola, że w okręgu Alusztji i Eupatorji odczuło silne trzęsienie ziemi.

W rejonie Kerczu, wskutek trzęsienia ziemi, nad wsią Strzeleń, zawisł blok skalny, wagi około 21 tysięcy pudów.

Lekkie trzęsienie odczuło również w Teodozji i Melitopolu

Nie damy sobie dmuchać w kaszę...

Rząd Piłsudskiego prowadzi nadal rokowania pożyczkowe,

oświadczając bankierom amerykańskim po męsku:

„Nie, Polska nie będzie płacić lichwy. Zapłacimy to, co się należy!”

WARSZAWA, 29.9 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”).

Jak już donosiliśmy Rząd polski przerwał w dniu wczorajszym rokowania pożyczkowe z grupą bankierów amerykańskich, z którymi prowadzono dotychczas rokowania.

W środę do godziny 11.30 w nocy przedstawiciele konsorcjum amerykańskiego pp. Monnet, Fisher, Denis, Chare i Lippinkot byli na konferencji w Ministerstwie Skarbu.

W konferencji tej brali udział Minister Skarbu Czechowicz, dyrektor Barański i wiceprezes Młynarski.

W dniu wczorajszym wicepremier Bartel przyjął o godz. 1-ej delegatów konsorcjum amerykańskiego z pp. Monnetem na czele. Konferencja ta miała wyjaśnić w ostateczny sposób całą sytuację.

Konferencja delegatów konsorcjum amerykańskiego z wicepremierem Bartlem odbyła się z inicjatywy i na propozycję p. Monneta i Fishera.

Jak z tego widać, delegaci amerykańscy po przerwaniu onegdajszych rokowań przez rząd polski nie wyjechali ze stolicy, a co więcej odbyli decydującą konferencję z wicepremierem Bartlem, który z ramienia rządu kieruje całością spraw gospodarczych i finansowych.

Niestety, na konferencji tej, po której spodziewano się tak wiele, nie powzięto żadnej konkretnej uchwały, wobec czego zwołano jeszcze jedną konferencję na godzinę 12 w nocy.

W międzyczasie konferował wicepremier Bartel z Ministrem Skarbu Czechowiczem.

Co mówi wicepremier Bartel

Sprawozdawca „Hasła Łódzkiego” miał możliwość w dniu dzisiejszym zapytać p. wicepremiera Bartla o powody przerwania rokowań, jakoteż o wynikłą stąd sytuację.

— Nie mogę Panu narazie nic odpowiedzieć bliższego, uczynię to dopiero po konferencji, jaką odbędzie o godz. 12-ej z p. Monnetem i Fisherem. Wymaga tego zresztą grzeczność.

— Czy rokowania zostały przerwane, panie premierze, czy też zerwane?

— Nie mogę panu odpowiedzieć.

— A czy jest możliwość, panie premierze, nawiązania rokowań z tą samą grupą nanowo po dzisiejszej konferencji?

— Wszystko jest możliwe, panie redaktorze. Nawet z żoną, z którą się człowiek rozszedł, można się ponownie połączyć. A więc...

Jak widać z powyższego, krótkiego i dozwolonego określenia p. wicepremiera, rokowania pożyczkowe należy uważać za niezzerwane, ale i nie za zakończone, a to z powodu nieuzgodnienia kilku punktów, na przyjętych których nie pozwala powaga państwa.

Nie jest jednak wykluczone, że wobec stanowiska twardego i konsekwentnego rządu polskiego sytuacja może ulec zmianie.

Rada finansowa jest zadowolona z obecnej sytuacji gospodarczej kraju

WARSZAWA, 29.9 (PAT). Rada Finansowa po wysłuchaniu sprawozdania p. Ministra Skarbu uznała jednomyślnie, że aczkolwiek sytuacja gospodarcza i finansowa państwa w obecnej chwili jest pomyślna, należy jednak przestrzegać nadal ściśle zasad rządowego planu stabilizacyjnego oraz równo-

wagi budżetowej nie tylko w okresie rocznym, lecz także w każdym poszczególnym miesiącu.

Rada uważa również za wskazane prowadzenie nadal prac nad uzyskaniem kredytów zagranicznych.

Bezprawia senatu gdańskiego będą wreszcie ukrócone

Liga Narodów zajmie się losem polaków — gdańszczan

GENEWA, 29.9 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Sekretariat Ligi Narodów otrzymał materiały w sprawie polskiej mniejszości na terenie w. m. Gdańska, przesłany przez tamtejsze Koło Polskie przez pośrednictwo wysokiego komisarza Ligi Narodów prof. van Hamela.

Jak informują w kołach Ligi Narodów sekretariat zajmie się sprawą polskiej mniejszości narodowej na terenie gdańskim w najbliższym czasie. Przedewszystkiem zbadane będą zażalenia w sprawie szkolnej.

STANY ZJEDNOCZONE odmówiły Niemcom pożyczki

BERLIN, 29.9 (ATE). „Frankfurter Zeitung” donosi z Nowego Jorku o niepowodzeniu pruskiej pożyczki w Stanach Zjednoczonych. Pożyczka ta została odmówiona w Waszyngtonie, ponieważ nie jest przeznaczona

na cele produkcyjne. Wobec takiego orzeczenia sfer decydujących, emisja jej w Nowym Jorku jest niemożliwa. Wiadomość ta wywarła wielkie wrażenie w sferach politycznych i finansowych Niemiec.

Jeśli pragniesz szczęścia na szeroką skalę akcji rozbudowy mieszkań nie pod kątem widzenia tej lub owej grupki, lecz w imię dobra ogółu mieszkańców — to w dniu 9 października głosuj na listę **Nr 24** Komitetu Wyborczego Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej.

Odznaczenia

za działalność kulturalną

WARSZAWA, 29.9 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Pan Minister Oświaty, dr. Dobrucki, przyjął na uroczystej audjencji szereg osób, którym wręczył odznaczenia za działalność dla kultury polskiej.

Krzyż oficerski Polonia Restituta otrzymali: Grzegorz Fitelberg, dyrygent Filharmonji, Roman Chojnacki, dyrektor Filharmonji, oraz p. Leontyna Rudzka, przełożona gimnazjum żeńskiego w Warszawie.

Krzyż kawalerski Polonia Restituta otrzymała p. Marja Gorzechowska.

Złoty krzyż zasługi artyści opery: Aleksander Michałowski, Zygmunt Mossoczy, Marjan Palewicz-Golejewski, oraz art. dram. Irena Solska, Jerzy Leszczyński, Józef Węgrzyn i Aleksander Zelwerowicz.

Czy Polska otrzyma pożyczkę zagraniczną

Intrygi, zakulisowe machinacje, lichwa i powaga państwa

W nocy z 28 na 29 b. m. referenci polityczni prasy warszawskiej otrzymali ze źródeł międzynarodowych wiadomość, że rokowania pożyczkowe, wznowione w końcu zeszłego tygodnia przez pp. Monnet i Fisher przedstawicieli grupy bankierów amerykańskich z rządem polskim nie doprowadziły do uzgodnienia poglądów co do wysokości kursu emisyjnego planowanej pożyczki stabilizacyjnej. Kurs, zaproponowany przez bankierów, został uznany przez rząd za nieodpowiadający charakterowi pożyczki. W związku z tem układy zostały przerwane, a w parę godzin wznowione na specjalne życzenia przedstawicieli bankierów amerykańskich.

Niezależnie od wyniku dotychczas prowadzonych układów rząd jest zdecydowany wprowadzić w życie w miarę posiadanych środków zasady planu stabilizacyjnego, opracowanego w trakcie układu pożyczkowego.

Nikt w Polsce nie będzie zaprzeczał, że pożyczka zagraniczna na cele inwestycyjne jest szczególnie nam potrzebna. Konsolidacja państwa, odrodzonego po długoletniej niewoli, łączenie i zacieśnianie węzłów gospodarczych między poszczególnymi dzielnicami bogatych ziem polskich, przystosowywanie każdej przez długie dziesiątki lat do obcych państwowych systemów gospodarczych, odbudowa zniszczonych przez kilkoletnie ciężkie zapasy wojenne terenów i warsztatów pracy, nieodzowne inwestycje gospodarcze i państwowe, zastosowane do potrzeb dużego państwa, wypełnienie braków kapitału obrotowego w instytucjach państwowych i samorządowych, a przytem wzmożone tętno życia gospodarczego w całym kraju zarówno w instytucjach państwowo-społecznych, jak i prywatnych — wszystko to wymaga nietylko wyłożonej pracy umysłu i mięśni, ale i znacznych zasobów kapitału.

Posiadając nieprzebrane bogactwa w naturalnych właściwościach kraju, jakoteż i w zaletach i charakterze umysłu i duszy Polaków, rozporządzając niemniej bogatym zasobem materiału ludzkiego, Polska szybko rozwija się pod każdym względem, a dyskontując układ stosunków międzynarodowych, zajmuje stanowisko coraz silniejszego państwa, bez którego ważkiego głosu nie może już być dzisiaj załatwiona żadna sprawa polityczna

w Europie, a szczególnie w Europie wschodniej. Świadczą o tem choćby te liczne głosy polityków i publicystów angielskich, które podajemy w „Hasła Łódzkim” na innym miejscu.

Tak, Polska potrzebuje znacznych kapitałów. Niemniej jednak rząd polski nie może oddać się bez zastrzeżeń w ręce lichwiarzy międzynarodowych. Szczególnie rząd obecny, którego szef i najbliżsi współpracownicy przez długie i znojne swoje życie utrwalali przekonanie, że Polska i Polacy muszą własnymi siłami dojść do bytu niezależnego i byt ten ugruntować na mocnych podstawach. Dziś już całe społeczeństwo polskie przekonało się, że najlepiej i najskuteczniej liczyć tylko może na własne siły, a nie odtrącając pomocy zewnętrznej, nie może jednak na niej się tylko jednej opierać i od niej uzależnić swój rozwój, powagę i znaczenie nazewną.

Nie jest to tajemnicą, że Polska i jej bogactwa są bardzo dobrą lokatą dla obcych kapitałów. Wroga nam jednak propaganda Niemiec, które zbiegiem okoliczności i warunków stały się pośrednikami między bankierami amerykańskimi i angielskimi, a klientami europejskimi, nie chcą dopuścić kapitału amerykańskiego do nas, abyśmy mogli w ten sposób przeżyć szybciej i bez zbyteknych bólów proces wewnętrznej konsolidowania sił gospodarczych. Długo czas Niemcom się to udawało. Jeżeli nawet któryś z bankierów amerykańskich, szukając dobrego i pewnego interesu, udzielał Polsce pożyczkę, a niemiecka propaganda nie mogła się temu przeciwstawić, to taki „dobroczynca” kazał sobie płacić kolosalne procenty lichwiarskie, czemu się poddawały rządy nasze poprzednie.

Dziś Polska wzmocniła się znacznie. W ciągu ostatnich dwu lat uzdrowienie życia go-

spodarczego odbiło się korzystnie na całość kształcie naszej polityki. Polska zdobyła sobie już mocne i trwałe stanowisko na arenie życia międzynarodowego. Mimo nieustannej wrogiej propagandy niemieckiej kapitał amerykański dąży do ulokowania u nas większych kapitałów. Ale mszczy się błędy poprzednie. Zapłacone lichwiarskie procenty Dillonowi wskutek matactw pośredników przy rządzie p. Władysława Grabskiego tak pociągają swoim urokiem, że i dzisiejsi pośrednicy chcą wymusić na rządzie polskim niemierniejszą lichwę.

Słusznie więc uczynił rząd polski, że tym panom dał odpowiedź kategorię: „Nie, lichwy płacić Polska nie będzie. Zapłacimy to, co się należy”.

Nie może się bowiem stać, aby praca setek tysięcy warsztatów polskich w lwiej swojej części była zużyta na opłacenie procentów lichwiarskich bankierom amerykańskim. Ani rzemieślnik polski, ani przemysłowiec, kupiec, czy inteligent pracujący nie znajdują się w takim stanie, aby za przyspieszenie rozwoju gospodarczego kraju płacili lichwę obcym i oddawali większą część zarobków na nieprodukcyjne opłaty procentowe.

Szczęśliwy kraj w Europie

Wielki, a nie odczuwa głodu mieszkaniowego

LONDYN, 29.9. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Przesilenie mieszkaniowe w Anglii zostało całkowicie rozwiązane dzięki wybudowaniu od zawieszenia broni do chwili obecnej jednego miliona domów mieszkalnych w całym kraju. Z liczby tej 350 tysięcy domów wybudowano dzięki prywatnej inicjatywie i bez zapomóg rządowych.

Według sprawozdania Ministerstwa Zdrowia żaden kraj w Europie nie uczynił tyle, co Anglia dla ulżenia dołu bezdomnych. Również nigdzie nie dokonano tego rozwiązania kryzysu mieszkaniowego tak szybko, jak w Anglii i to w okresie już powojennym. Przytem zaszły dość charakterystyczne objawy. Dzięki powstaniu tysiącznych kooperatyw mieszkaniowych setki tysięcy bezdomnych stało się w krótkim czasie właścicielami albo własnych domków, które zajmują niepodzielnie, albo współwłaścicielami większych domostw, w których zajmują własne mieszkania. Po upływie zaś kilkunastu lub kilku dziesięciu lat stałym czynszem mieszkaniowym, nie przekraczającym wysokości normalnego komornego, spłaca zaciągnięte długoletnie zobowiązania kredytowe i w ten sposób oni i ich najbliższe rodziny staną się pełnoprawnymi właścicielami domów. Niewątpliwie, świadczy to o wzrastającym dobrobycie ludności, która z najemców mieszkań przekształca się coraz bardziej na właścicieli domów.

Bardzo charakterystyczny w naszych czasach ten proces na tle stosunków społecznych, dyskredytuje całkowicie ideę o socjalizacji domów mieszkalnych, gdyż rozwiązanie kryzysu mieszkaniowego w Anglii stwarza nowe okoliczności z życia praktycznego bliższe naturze ludzkiej, aniżeli upaństwowienie mieszkań i domów mieszkalnych z kosztownym i rujnującym aparatem administrowania państwowego.

Możliwość wojny celnej między Ameryką i Francją

LONDYN, 29.9. (ATE). Associated Press donosi, iż rząd amerykański liczy się poważnie z możliwością wojny celnej z Francją. Komisja celno-taryfowa złożyła w Białym Domu memoriał, który wykazuje, że 50 proc. podatku taryfowego na francuskie jedwabie perfumy i wyroby bawełniane, grozi kryzysem dla tej gałęzi przemysłu amerykańskiego, który wytwarza te produkty.

Straszna zbrodnia pod Częstochową

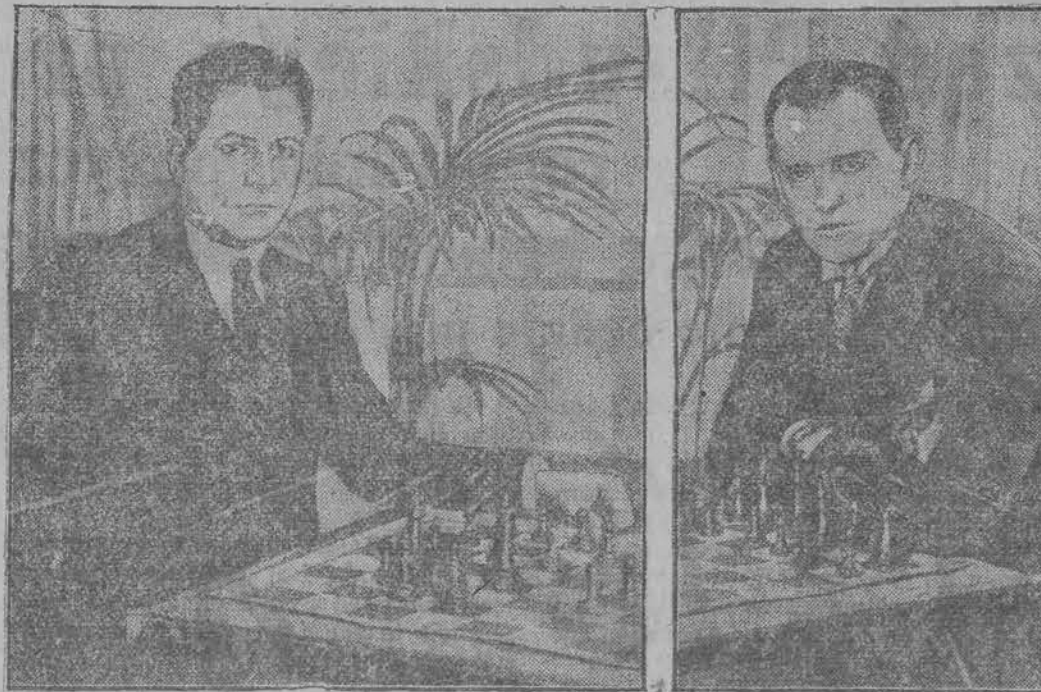
Żona zabita męża pięcioma uderzeniami siekiery

CZĘSTOCHOWA, 29.9. (AW). W Aleksandrii (pod Częstochową) miała miejsce straszna tragedia małżeńska.

Trzydziestoletnia Anna Musiowa pięcioma uderzeniami wyostrzonej siekiery zabiła męża.

Policja aresztowała Musiową, znajdującą się od chwili popełnienia mężobójstwa w stanie zupełnej apatii.

Musiowa od pewnego czasu cierpiała na chorobę umysłową.



Zdjęcie nasze przedstawia znakomitych szachistów podczas gry. Na lewo Capablanca, na prawo Alechin.

Walka tytanów szachowych

Trzecia partja Capablancza-Alechin zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym

BUENOS AJRES, 29.9. (PAT). Piąta partja meczu szachowego o mistrzostwo świata między Capablanczą a Alechinem zakończyła się nierozegraną. Capablanca grał białymi debiut damy. Stan meczu: obaj przeciwnicy po jednym punkcie (3 nierozegrane).

Jesteśmy w przededniu strasznej choroby

Heine Medina — paraliż dziecięcy

Szalejąca w Niemczech epidemia choroby rdzenia, zwana „Heine-Medina” zdaje się zmierzać ku wschodowi. Nasze władze sanitarne rozpoczęły tedy energiczne przygotowania.

Choroba ta już w roku 1911 nawiedziła Warszawę. Dokładny opis tej niezbyt wówczas groźnej epidemii warszawskiej posiadamy w postaci cennej pracy dr. Biehlerowej. Sławnemu lekarzowi wiedeńskiemu Landsteinerowi udało się mniej więcej w tym samym czasie zaszczepić poraż pierwszy zarazek Heine Mediny małpie.

W dalszym ciągu uczony amerykański prof. Fleksner z instytutu Rockefellera przeprowadził szereg doświadczeń na małpach. Podobno lekarz paryski Petit wynalazł jakąś surowicę, ale trudno orzec jeszcze, jaką posiada wartość. Śmiertelność tej choroby waha się pomiędzy 5 a 15 proc.

Co jednak najgorsze: choroba ta zostawia zawsze po sobie ślady, jakiś defekt, a nawet kalectwo. Niemiecki profesor Biesalski wyliczył, że w Niemczech przed woj-

ną 14 proc. wszystkich kalectw spowodowała Heine Medina. Bywają porażenia twarzy, najczęściej jednak zostaje defekt w jednej lub kilku grupach mięśniowych. Przeważnie ta grupa mięśni, która zgina stopę, zostaje na zawsze bezwładna. Ten defekt znany jest jako „końska stopa”. Kalectwo takie zupełnie wyleczyć nie można, ale współczesna ortopedia posiada tyle dowcipnych i pomysłowych metod, że udaje się tego rodzaju niedomagania w znacznym stopniu usunąć. Poza to najskuteczniejszym środkiem jest stosowanie surowicy, pochodzącej od uzdrowieńców. Ale jakże trudno jest taką surowicę dostać! Stosuje się również urotropinę. Przy epidemii jednak najważniejsza rzecz to stłumienie jej w samym początku. Trzeba wiedzieć o każdym wypadku i trzeba natychmiast chorych izolować.

Dnia 10 października Instytut Higieny w Warszawie urządziła zbiorową konferencję w tej sprawie z udziałem bakterjologów, neurologów i pedjatrów.

Uczczenie ojca literatury polskiej

Szkoła im. Reja w Nagłowicach

WARSZAWA, 29.9. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”).

Grono osób dobrej woli utworzyło komitet budowy szkoły w Nagłowicach, miejscu urodzenia Mikołaja Reja, autora pierwszej polskiej książki, p. t. „Żywot człowieka poczci-

wego”. Na zaproszenie delegatów p. Minister Oświaty, dr. Dobrucki, przyjął protektorat nad tym Komitetem. Niewątpliwie szkoła im. Mikołaja Reja, wzniesiona w wiosce rodzinnej pisarza, będzie godnym uczczeniem ojca literatury polskiej.

Obywatele!

W przeciwstawieniu się dyktaturze partyjności, którego rozwydrzenie w naszym mieście doszło do punktu kulminacyjnego oraz w trosce o dobro i rozwój życia gospodarczego miasta, utworzył się jednolity front rzemieślnika polskiego i powołał do życia Komitet Wyborczy Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej.

Wśród Komitetów o mniejszym lub większym zabarwieniu partyjnym, Komitet nasz jest jedynym wykluczającym z programu swego wszelką partyjność, natomiast jako naczelną postulat programowe wysuwa: *Władcze gospodarstwo samorządowe w normalne tożysko pracy kierowniczej przez wybitnych fachowców, nie należących do tej lub innej partji.*

Wszczęcie na szeroką skalę akcji rozbudowy mieszkań nie pod kątem widzenia tej lub owej grupki, lecz w imię dobra ogółu mieszkańców pod nadzorem i kierownictwem władz miejskich.

Zniesienie klucza partyjnego przy przyjmowaniu urzędników i pracowników, zastąpienie tegoż fachowością i położeniem rodzinnym.

Obywatele!

Tylko ujęcie tych bolączek w ręce ludzi bezpartyjnych, a takich przecież w naszym mieście jest większość i oddanie solidarnie głosów na listę Nr. 24 Komitetu Wyb. Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej, może spowodować poprawę sytuacji.

KOMITET WYBORCZY
ZRZESZEŃ GOSPODARCZYCH
PRZY RESURSIE RZEMIEŚLNICZEJ

Unikniemy rozbicia głosów rzemieślniczych

jeśli w dniu 9 października będziemy głosowali na listę **Nr. 24** Komitetu Wyborczego Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej

Lista Nr. 24 jest jedyną listą bezpartyjną, głoszącą hasła gospodarczego odrodzenia Łodzi

W dniu wczorajszym upłynął termin składania list kandydatów na radnych miejskich, a tem samem skończył się drugi okres przed wyborczy.

Teraz pozostał nam tylko trzeci okres, polegający na przygotowaniu ludności do głosowania na tę czy inną listę.

Nie będzie już chodziło o to, jakie idee głosi dany Komitet Wyborczy, lecz kto go reprezentuje.

Reprezentanci komitetów wyborczych, wystawieni na powyższych listach, będą odgrywali rolę magnesu, przyciągającego masy wyborcze.

Rolę tę muszą spełnić w pierwszym rzędzie czołowi kandydaci, od nich więc należy wymagać wszystkich zalet, cechujących działacza społecznego i dobrego gospodarza.

Jeśli więc chodzi o takie zalety kandydatów, to który z komitetów może się poszczycić tak zasłużonymi i ofiarnymi działaczami społecznymi, jak Komitet Wyborczy Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej.

Na liście tej figurują wszak tacy popularni społecznie Łódźcy, jak dr. Alfred Grohman, dyr. Józef Wolczyński, prezes Szwanowski i inni.

A więc w dniu 9 października bezwzględnie wszyscy powinni głosować na listę Nr. 24 Komitetu Wyborczego Zrzeszeń Gospodarczych przy „Resursie Rzemieślniczej”.

PRZEGLĄDANIE LIST WYBORCZYCH.

Referat wyborczy przy Magistracie zajęty jest obecnie sprawdzaniem wszystkich list wyborczych celem ustalenia, czy zamieszczeni w nich obywatele mają prawo głosowania.

Równocześnie odbywa się sprawdzanie czy kandydaci poszczególnych list mają czynne prawo przy wyborach i czy mogą być wybrani na radnych. (bip)

W CIĄGU 4-CH DNI ZŁOŻONO 25 LIST WYBORCZYCH WAŻNYCH I 6 NIEWAŻNYCH.

Wczoraj wieczorem, w ostatnim dniu składania list kandydatów do Rady Miejskiej złożono następujące listy: Nr. 23 „Żydowski mieszkający m. Łodzi” z Izraelem Moszkim Szlamowiczem na czele, Nr. 24 Komitet Wyborczy Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie, który wycofał poprzednio złożoną listę Nr. 14, utrzymując jej dotychczasowy skład, Nr. 25 Blok Pracowniczej Łodzi, Nr. 26 Żydowski Komitet Demokratyczny (ludowcy), Nr. 27 Stowarzyszenie b. Wojskowych Armii Polskiej z pp. Szwarzewskim i Studzińskim na czele (niezależnie od listy Inwalidów Wojskowych i b. Wojskowych, Nr. 17), Nr. 28 Wyborczy Polski Komitet Gospodarczy z p. Michaelisem, Nr. 29 „Aguda” z pp. Ginbergiem, Mendelsonem i Bermanem na czele, Nr. 30 Sjonści, którzy w ostatniej chwili całkowicie zmienili listę i znaleźli się na niej pp. Rozenblat, Waks, Bialer, Fajn, Praszki, Hamburgski, Rozenberg, Joel, Graf i inni. Wreszcie lista 31 Żyd. Komitet Gospodarczy z p. Eiznerem na czele.

W ten sposób na 31 zgłoszonych list nieważnych jest 6, zaś ważnych 25, a w tej liczbie 2 niemieckie, 12 polskich i 11 żydowskich.

W myśl regulaminu wyborczego Główna Komisja sprawdza obecnie złożone jej listy ponieważ w ciągu 3 dni od daty złożenia, winna zawiadomić pełnomocników list, czy lista została zatwierdzona, czy też posiada pewne usterki, które należy w ciągu 48 godzin uzupełnić.

Zawiadomienia te będą rozesłane przez Główną Komisję do dnia 2 października włącznie, 3 zaś lub 4 października Główna Komisja Wyborcza ogłosi w prasie miejscowej skład wszystkich list przez się zatwierdzonych.

Na tem narazie prace Komisji Głównej zostają zakończone. Dopiero w dniu wyborów, t. j. 9 października rozpoczynają swą czynność Komisje Obwodowe, w których lokalach odbywać się będzie składanie głosów przez wyborców, poczem zapieczętowane urny o godzinie 9 wieczór tegoż dnia przesłane zostają pod eskortą policji do Głównej Komisji Wyborczej, która rozpoczyna sprawdzanie i obliczanie głosów według rozdzielnika.

Rozdzielnik, który obecnie obliczony jest na 100-procentową frekwencję głosujących i wynosi wobec tego 3000 głosów na jeden mandat, będzie w czasie obliczenia dostosowany

do ilości oddanych głosów i najprawdopodobniej będzie znacznie niższy.

Wyniki głosowania będą ogłoszone przez Główną Komisję Wyborczą w poniedziałek dnia 10 października, nieoficjalnie zaś wyniki wiadome będą już w nocy z niedzieli na poniedziałek. (i)

POSIEDZENIE KOMITETU WYBORCZEGO ZRZESZEŃ GOSPODARCZYCH PRZY „RESURSIE”.

W dniu wczorajszym w Resursie Rzemieślniczej odbyło się posiedzenie Głównego Komitetu Wyborczego Zrzeszeń Gospodarczych, poświęcone załatwianiu szeregu spraw w związku z nadchodzącymi wyborami.

DUCHOWNI W RADZIE MIEJSKIEJ.

W dotychczasowej Radzie Miejskiej zasiadał z duchowieństwa jedynie ks. Kaczyński z listy Ch. D.

W przyszłej Radzie Miejskiej zasiada prawdopodobnie ks. Wacław Wyrzykowski z listy Wyborczego Polskiego Komitetu Gospodarczego oraz rabin Fajner z listy Bezpartyjnych Żydów Religijnych.

ZEBRANIE PRZEDWYBORCZE WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI.

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie przedwyborcze, członków Związku Właścicieli Nieruchomości, na którym uchwalono nie organizować własnej listy i dać członkom wolną rękę przy wyborach do Rady Miejskiej.

BLOK PRACOWNICZEJ ŁODZI.

Ostatecznie doszło do porozumienia między Blokiem Pracowniczo - Robotniczym, a pracownikami umysłowymi i utworzono Komitet Wyborczy Bloku Pracowniczej Łodzi.

Na liście kandydatów Bloku figurują: dr. Tomaszewski, adw. Biłyk, dr-owa Więckowska, Biłski, Brojerski, Sasiak, Zalewski, Gajewski, Jerzykowski, Wymysławski, Berkowicz, Maciejewski, dr. Knichowiecki, Feliks Piątkowski, Borzęcki, Pallandr, Małachowski, Grzegorzak, Filipkowski, Stacho-

wicz, Rau, Kasprzak, Lewandowski, Radziejewski i inni.

Pierwszy wiec nowoutworzonego komitetu wyborczego odbędzie się w najbliższą niedzielę. (bip)

LEGJONIŚCI GŁOSUJĄ NA BLOK PRACOWNICZEJ ŁODZI.

W tych dniach odbyło się ogólne zebranie Związku Legionistów Polskich, na którym omawiano sprawę wyborów do Rady Miejskiej.

Większość zebranych była za oficjalnym przystąpieniem do Bloku Pracowniczo-Robotniczego Zjednoczonych Organizacji dla uzdrowienia Gospodarki Miejskiej, czemu największą sprzeciwiał się prezes Związku — p. Płoński.

Wobec takiego stanu rzeczy zebrani wyrazili mu votum nieufności i postanowili głosować na wspomniany blok. Należy zaznaczyć, iż nie wszyscy członkowie Związku Legionistów będą głosować na tę listę, gdyż, jak wiadomo, do związku należą jako legjoniści: poseł Michalak (NPR-prawica), dr. Fichna (NPR-lewica), dr. Weisberg-Wielński (PPS) i inni.

Związek Legionistów i P. O. W. nie dawał żadnych oficjalnych wyjaśnień, że nie weźmie udziału w głosowaniu wspólnie z Blokiem Pracowniczo-Robotniczym i wiadomości te są umieszczone w niektórych pismach bez wiedzy zarządu.

P. O. W. na swym posiedzeniu dało wolną rękę swym członkom na czas głosowania. (U)

WCZORAJSZE POSIEDZENIE N. P. R. — LEWICY.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Komitetu Wyborczego N. P. R.-lewicy pod przewodnictwem wiceprezydenta Wojewódzkiego.

Na posiedzeniu postanowiono w nadchodzącą sobotę urządzić dwa wiece przedwyborcze.

Również w nadchodzącą niedzielę postanowiono urządzić kilka większych wieców i zebrań przedwyborczych.

Kalendarzyk wieców i zebrań

Komitetu Wyborczego Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej

Sobota, dnia 1 października, Zebranie Sekcji Propagandy, godz. 8 wiec.

Niedziela, dnia 2 października, Przedwyborcze zebranie informacyjne w lokalu Kina

[„Resursy” godz. 10 rano,
2 października Przedwyborcze zebranie informacyjne, w lokalu Hal [Targowych o godz. 5 po poł.

WOLNE GŁOSY

Szanowny Panie Redaktorze!

Zechce Pan łaskawie umieścić w poczytnym swym piśmie kilka zdań, będących odpowiedzią na pytanie: „Jakie są obowiązki samorządu wobec rzemiosła i odwrotnie i jakie obowiązki ma rzemiosło wobec samorządu?”

Przechodząc do pierwszej części pytania, stwierdzić musimy, że dotychczasowe magistraty rządy swe sprawowały tak, jakby rzemiosła nie było wogóle w Łodzi.

W tym czasie, kiedy przemysł był finansowany przez rząd, rzemiosło powinno było być wspomagane przez samorządy drogą zakładania przez Magistraty składnic surowców, potrzebnych rzemieślnikowi.

Surowce ze składnic magistrackich byłyby przedewszystkiem tańsze, a prócz tego przy zakupach w składnicach samorządowych przysługiwałby rzemieślnikom przynajmniej trzymiesięczny kredyt. W ten sposób Magistrat przyczyniłby się do przetrwania przez rzemiosło najcięższego okresu w dobie inflacji, z drugiej zaś strony składnice surowców byłyby skutecznym środkiem w walce z drożyzną.

Magistrat jednak tego nie zrobił, bo nie dbał o interesy rzemieślników.

Uważam, że na drugą część pytania (jakie obowiązki ma rzemiosło wobec samorzą-

du) w znacznej mierze daje nam odpowiedź sam Magistrat, nakładając na rzemieślnika wysokie podatki, z których, jak zaznaczono we wczorajszych „Wolnych Głosach”, niewiele wydatkuje na inwestycje, potrzebne rzemieślnikowi.

Mieszkańcy Łodzi sądzą, że obowiązek rzemiosła wobec Magistratu polega na wpłaceniu podatków do Kasy Miejskiej i że po tej czynności rzemieślnik nie powinien wtrącać się do spraw samorządowych.

Tymczasem jest inaczej. Rzemieślnik rozumiał nareszcie, że w sprawach samorządowych powinien zabrać głos i to głos decydujący.

Rzemieślnik chce wiedzieć i widzieć na co są użyte pieniądze, które wpłacił do kasy samorządowej.

Rzemieślnik postanowił dziś zainteresować się gospodarką miejską i dlatego wystawia do Rady Miejskiej własną listę kandydatów znających potrzeby i szczerze oddających sprawie rozwoju rzemiosła i warsztatu polskiego.

Obowiązkiem więc każdego rzemieślnika bez względu na jego przekonania polityczne jest popieranie przy wyborach listy Komitetu Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej.

Stolarz.

Następnie ustalono termin masówek, które odbędą się w przyszłym tygodniu w większych fabrykach łódzkich. (U)

ZWIĄZEK ŻYDOWSKICH RZEMIEŚLNIKÓW ZGŁOSIŁ SWÓJ AKCES DO SJONISTÓW.

Na zebraniu Centralnego Związku Rzemieślników Żydów (Południowa 4) po przemówieniach i dyskusji zapadła uchwała tej treści:

Zebrani zgłaszają swój akces przy wyborach do Rady Miejskiej do partii sjonistycznej. (r)

Z CYKLU „WYBORY”

„Pieśni dziadowskie”

Przyjechałem tu wprost z Częstochowy,
By się podzielić mądrymi słowy,
Nastawta uszy i posłuchajta: —
Osądźta sami i brawo dajta...

I brawo dajta...
Gdy se pomyślę, płacząc jak dziecicę,
Co się dziś dzieje na całym świecie,
Zamiast się kochać i żyć w miłości,
To za nic łamie brat bratu kości...

Wciąż łamie kości...
Pepees zniszczyć chce Enperowca,
A Enperowiec znów Pepesowca...
Jeden w drugiego ciągle grom ciska,
A cierpią na tem biedne ludziska...
Biedne ludziska...

Kraj trza ratować bez sporu, gniewu,
Bez mordowania i krwi przelewu,
Bo niech tak prawdę polityk powi —
Czy nożem „pałką Polskę uzdrowi?...
Polskę uzdrowi?...

Choćażem prosty i głupi dziadek,
To radę daję tę na wypadek...
Rada to prosta, krótka i szczerza,
Takie punktacje w sobie zawiera...
W sobie zawiera...

Chcąc zaprowadzić porządek i ład,
Trza, by ktoś w rękę chwycił silny bat...
I grzmocił najpierw partyjne sfery,
Przepędzając je na wiatry ćtery...
Na wiatry ćtery...

Bo to największa w Polsce zaraza,
Która krajowi ruiną zagraża,
Jak nieukróćim partyjne waśnie,
To niezadługo „bolszewik” wrzańsie...
Bolszewik wrzańsie...

A gdy zrobione już tyle będzie,
To trza obrócić zaraz orędzie,
Wymieść paskarstwo, no i łajdactwo,
I wszelkie inne szkodliwe bractwo...
Szkodliwe bractwo...

Gdy się zaprowadzi porządek w kraju,
To będzie w Polsce, jak w jakim rajku,
Rozjaśnią wszystkim się smutne lica,
I chwalić będzie nas zagranica...
Nas zagranica...

A jak zagranicą „prym” zdobędziemy,
To i pożyczkę w mig dostaniemy,
W spokoju, w zgodzie będzie spowita,
Najjaśniejsza Rzeczpospolita...
Rzeczpospolita...

O politycznej kończcie uwadze,
Lecz na ostatku o Łódź zawadze,
I powiem szczerze, krótko w streszczeniu,
O całkowitem tu spotrzezeniu...
O spotrzezeniu...

Kanalizację w Łodzi budują,
Wszystkie ulice już rozkopują,
A że Magistrat jest ciągle goły,
Więc na ulicach są „wilcze” doły...
Są wilcze doły...

Za dużo sobie też trochę hasa,
Znana z swych rządów ta „Chora Kasa”...
O pomoc błaga robotnik chory,
A ona wiedzie wciąż ciągle spory...
Wciąż wiedzie spory...

Dzisiaj i dziadom na płacz się zbiera,
Bo bez litości chleb nam odbiera,
Kwestarka codzien znaczkami i kwiatki,
Przypina ludziom na wdowy, dziatki...
Na wdowy, dziatki...

Każdy „partyjnik” chwali swą listę,
Mówi, że ręce ma całkiem czyste,
A ja mu powiem, niech lud nie mami,
Gdyż brud „partyjny” ma za paznociami...
Ma za paznociami...

Wkońcu swej pieśni dziadek przypomina:
Sznućcie się wszyscy, jak jedna rodzina,
Niech partyjników porwa raz „czarty”,
A, żyje numer DWUDZIESTY CZWARTY...
DWUDZIESTY CZWARTY...

J. Tomesz (Tom).

KRONIKA

Piątek, 30 września, Hieronima Kapł. W.
Sobota, 1 października, Bł. Jana z Dukli.

TEATRY.

Teatr Miejski — „Kredowe koło“, premjera.
Teatr Popularny — „Teść“.
Miejska Galeria Sztuki — Wystawa Jugosłowiańska.

KINA:

„Apollo“ — „Bezdomna“.
„Casino“ — Biała niewolnica.
„Corso“ — Królewskie klejnoty.
„Czary“ — W szponach szatana.
„Imperial“ — Syn marnotrawny.
„Luna“ — Grobowiec miłości (Dagfin).
Miejski Kinematograf Oświatowy — „Koło udreki“.
„Nowości“ — Idziemy do wyborów.
„Odeon“ — Królewskie klejnoty.
„Resursa“ — Hrabina Marica.
„Splendid“ — Blaski i nędze życia.
Spółdzielnia Pracowników Państwowych —
Ona, moja jedyna.
Grand-Kino — Miraż. Występy taneczno-kabaretowe.

— OO —

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują następujące apteki: F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 29), W. Danielskiego (Piotrkowska 127), P. Ilnickiego i Cymmera (Wólczańska 37), Leinwebera (Plac Wolności 2), J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 80). (bip)

Rejestracja rocznika 1909

W dniu dzisiejszym winni się zgłosić do rejestracji w lokalu biura wojskowo-policyjnego przy ul. Traugutta 10 punkt. o godzinie 8 rano mężczyźni rocznika 1909, zamieszkali w obszarze III komisariatu policji o nazwiskach na litery początkowe T, U, W, oraz mężczyźni zamieszkali w obszarze X komisariatu policji o nazwiskach na litery początkowe N, O, P, R, S, Sz, T, U, W, Z, Z.

Jutro winni się zgłosić do rejestracji mężczyźni rocznika 1909 zamieszkali w obszarze III komisariatu policji o nazwiskach na litery początkowe Z, Z, oraz zamieszkali w obszarze XI komisariatu policji o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, G, H, L, J. (j)

OBRAZKI ŻYCIOWE.

Bogacz węglowy

Na krańcu miasta, zdala, od siedzib ludzkich stoi samotnie mała drewniana budka, sklecona z cienkich deseczek. Przez wielkie szpary zagłada do wnętrza budki nieśmiertelny samowładca — mróz, opanowując do dna jej wnętrze.

W jednym rogu budki siedzi na pieńku skulona postać, okryta starymi zniszczonymi derkami i workami — chroniąca i broniąca się w ten sposób od zima i wiatru, — w drugim leży kupka „czarnych diamentów“, składająca się z 12—15 korcy, a w przeciwległym kącie leżą sobie spokojnie ułożone staranna ręką kilka pudów drzewa. Obie te kupki, których strzeże trzeci skulona postać, należą wyłącznie do niej i stanowią jej majątek, z którego utrzymuje się cała rodzina.

Drzemając sobie, czeka cierpliwie ów „bogacz węglowy“ na jakąś litosiwą osobkę, która zbudzi go z przymusowej drzemki i kupi „ćwiarteczkę“ i 5 kg. drzewa. I nie gniewa się bynajmniej na przerwanie błogiego półsnu, a przeciwnie, z radością wielką wita przychodzącą „klientkę“, a po zważeniu materiału zamienia się spokojnie w tragarza i niesie na „trzeciaka“, a częstokroć i na czwarte piętro zakupiony w jego budce opał. I tak codziennie w kółko... skulona postać, drzemając, czeka — litosiwa osobka przychodzi i kupuje „ćwiarteczkę“, a człowiek — winda, sapiąc pod ciężarem, dźwiga.

Ostatni akt tego życiowego obrazku jest taki: skulona postać, zwana handlarzem węglowym, na cały tydzień za swoje dźwiganie i czekanie na mrozie zarobiła wyraźnie po jednej złotówce i groszy dwadzieścia na korcu węgla i siedemnaście groszy na pudzie drzewa, co czyni ogółem tygodniowo dwadzieścia złotych i cztery grosze (jeżeli naturalnie poszczęściło się biedakowi i sprzedał 15 korcy węgla i 12 pudów drzewa).

Koniec zaś obrazku, wyjętego z życia biednego węglarza, ma swój epilog w Urzędach Magistrackich i w Urzędzie Skarbowym, gdzie manekiny — głowy siedzą spolem za ogromnym stołem, odziani w ciepłe palta i kożuchy, juchy, kiwając palcem w filcowym buciku, wydają w jednej minucie wyrok (czytaj oszacowanie), a ręką urzędową urzędowym piórem kreślą:

Obrot półroczny 8 tysięcy złotych, do zapłacenia pod rygorem przymusowego ściągnięcia, z dodatkami „cztery“ procent ze zwłokę, z zamianą na pakę zł. 200.—, dochód 3 tysiące złotych — do zapłacenia pod rygorem i. t. d. 100 złotych, a oprócz tego dodatków do podatków komunalnych również ręką urzędową nie ominie.

Smutna jest naprawdę dola twoja „bogaczu węglowy“, nie trać jednak nadziei i pisz „rekurs“, bo tego ci jeszcze nie odebrano.

Tak długo cierpieć będziesz, biedaku, dopóki nie staniesz ramię przy ramieniu i w zwartej sile drobno-kupieckiej i rzemieślniczej nie wypowiedzisz walki partyjnej ślepoty gospodarczej. (Przyp. zecera). **MOJ**

Tajemnicze otrucie dzielnicowego N. P. R. — lewicy „Ratujcie, otruli mnie“!

Policja prowadzi energiczne dochodzenie

Onegdaj wieczorem do piwiarni przy ul. Srebrzyńskiej 85, należącej do Ewy Dobrodziej, wszedł jakiś błąd, ledwie trzymający się na nogach mężczyzna, który krzyknął: „Ratujcie, otruli mnie!“ i padł nieprzytomny na ziemię. Dobrodziejowa wezwała natychmiast Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz stwierdził otrucie kwasem solnym i w sta-

nie groźnym przewiózł nieznanego mężczyznę do szpitala św. Józefa.

Dobrodziejowa udała się do VI komisariatu policji, — zameldowała o powyższym wypadku i powtórzyła tajemnicze słowa nieznanego.

Sledztwo policyjne wyjaśniło, iż nieznanym jest Władysław Majchrzak, zamiesz-

kały przy ul. Rokicińskiej 11, jest on robotnikiem i dzielnicowym stronnictwa N. P. R. — lewicy. Krytycznego dnia do Majchrzaka zgłosiło się kilku kolegów, którzy zabrali go ze sobą do lasu na Mani i raczyli następnie wódką. Najprawdopodobniej w wódce tej był kwas solny.

W kilka godzin po przewiezieniu Majchrzaka do szpitala, zmarł on nie odzyskując przytomności, wobec czego niemożliwym było ustalenie nazwisk ludzi, którzy z nim byli w Mani.

Policja prowadzi energiczne śledztwo celem wykrycia, czy Majchrzak był rzeczywiście otruty czy też zachodzi tu wypadek samobójstwa. Najbliższe godziny przyniosą rozwiązanie tej strasznej zagadki.

Majchrzak osierocił żonę oraz 6 dzieci.

Czy Łódź otrzyma połączenie lotnicze z Poznaniem?

Wczoraj goście poznańscy konferowali z łódzkim komitetem L. O. P. P.

W dniu wczorajszym przybyli do Łodzi przedstawiciele spółki lotniczej „Aero“ w Poznaniu, w celu omówienia sprawy podjęcia komunikacji lotniczej pomiędzy Łodzią a Poznaniem, a to w związku z rozbudową sieci lotniczej przez to towarzystwo. Przedstawiciele „Aero“ odbyli dłuższą konferencję z przedstawicielami wojewódzkiego komitetu LOPP, którzy sprzeciwiali warunkom, na jakich mogliby oddać spółce poznańskiej „Aero“ prawo eksploatacji

linii samolotowej Łódź — Poznań. Warunki te pokrywają się w ogólnych zarysach z warunkami, na jakich polska linia lotnicza „Aerolot“ w Warszawie prowadzi eksploatację linii lotniczej Warszawa — Łódź. Przedstawiciele „Aero“ po zapoznaniu się z temi warunkami oświadczyli, że w najbliższym czasie udzieli odpowiedzi, tak, aby ewentualnie komunikacji lotniczej pomiędzy Łodzią a Poznaniem można było podjąć jeszcze w ciągu października. (E)

Pracownicy Kasy Chorych

żądają pragmatyki służbowej

Związki pracowników Kasy Chorych postanowiły zwrócić się do zarządu i dyrekcji Kasy w sprawie przyspieszenia wejścia w życie pragmatyki służbowej, któraby zlikwidowała dotychczasowe niewłaściwe stosunki i uregulowałyby ostatecznie zakres pracy i obowiązków pracowników Kasy. Sprawa ta napotyka jednak na poważne trudności, ponieważ wśród członków zarządu istnieją bardzo silne rozbieżności zdań co do zakresu

uprawnień i ingerencji związków pracowniczych w sprawach przyjmowania i wydalenia pracowników, ustalania warunków pracy i t. d. Wprowadzeniu zbyt szerokich uprawnień dla związków pracowniczych przeciwstawiają się silnie przedstawiciele pracodawców a pomimo kilkakrotnych zasadniczych narad nad tą sprawą kompromis nie został osiągnięty. (E)

SKRZYŃKA DO LISTÓW

Do Szanownej Redakcji „Hasła Łódzkiego“ w miejscu.

W związku z artykułem p. t. „Walka o dach nad głową dla dziatwy szkolnej“, który ukazał się w Nr. 14 „Hasła Łódzkiego“ z dn. 29 września 1927 roku — Magistrat m. Łodzi — na zasadzie art. 30 i 32 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 roku o prawie prasowym (Dz. U. R. P. Nr. 45, poz. 398) — uprasza o umieszczenie, zgodnie z przepisami powyższego rozporządzenia — następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby Rada Miejska prawem kaduka zajęła front gmachu szkolnego przy ul. Pomorskiej 16.

Prawdą jest natomiast, iż wspomniany gmach, wybudowany z funduszy miejskich i na gruncie gminy miejskiej Łódź, należy bezspornie do majątku miejskiego i jako taki ma urzędową ksiązkę hipoteczną Nr. 335 rejestru hipotecznego 5754.

Prawdą jest dalej, iż Rada Miejska m. Łodzi, powodowana troską o rozwój szkolnictwa średniego, uchwałą swą z dnia 28-go czerwca 1920 roku postanowiła oddać do dyspozycji Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego część wspomnianego gmachu miejskiego pod warunkiem, że w najbliższym roku szkolnym zostanie tam otwarty Państwowy Zakład Naukowy Żeński.

Nieprawdą jest również, iż Rada Miejska, w osobie jej prezesa p. Fichny, nie chciała słyszeć o jakichkolwiek ustępstwach na rzecz młodzieży szkolnej.

Prawdą jest natomiast, iż stosunek Prezydium Rady Miejskiej do szkoły nacechowany był zawsze najdalej idącą życzliwością i zrozumieniem potrzeb szkoły, czego dowodem jest stałe oddawanie na każde żądanie dyrekcji szkoły nietylko sali obrad, ale i pomieszczeń biurowych oraz komisyjnych na urządzane przez Gimnazjum imprezy.

Nieprawdą jest wreszcie, jakoby t. zw. „ojczymowie miasta“ musieli mieć do swej dyspozycji „wielką szatnię, trzy najpiękniejsze sale na bufet, tyleż na gabinet prezesa Rady Miejskiej i jeszcze raz tyle dla dyrektora“.

Prawdą jest natomiast, iż Rada Miejska oddała do użytku Gimnazjum połowę szatni, wystarczającą całkowicie na cele szkoły, bufet Rady Miejskiej mieści się na parterze w 1 pokoju i kuchni, gabinet prezesa Rady Miejskiej obejmuje jeden pokój, który następnie przedzielono ścianką, by stworzyć poczekalnię, wreszcie biuro Rady, łącznie z gabinetem dyrektora, zajmuje wszystkiego 2 pokoje. Pozatem Rada Miejska pozostawiła do swej dyspozycji jeden pokój, w którym odbywają się posiedzenia wszystkich komisji radzieckich, Prezydium i Konwentu seniorów Rady Miejskiej; wszystkie inne lo-

kale gmachu Rada Miejska oddała do użytku Gimnazjum, tak, iż nie pozostawiła sobie nawet lokalu dla woźnego.

Jak widać zatem z powyższego wszystkie przytoczone we wspomnianym artykule zarzuty i pretensje pozbawione są wszelkiej podstawy i uzasadnienia, a domaganie się usunięcia Rady Miejskiej przy użyciu gwałtu z jej własnego gmachu, nie świadczy chyba dodatnio o poczuciu praworządności wnie skodawców.

Prezydent (—) w z. Wojewódzki.
Kierownik Oddziału Prasowego
(—) M. Tarłowski.

Do Szanownej Redakcji „Hasła Łódzkiego“ w miejscu.

W związku z artykułem p. t. „Magistrat lekceważy bezpieczeństwo Łodzi“, który ukazał się w Nr. 10 „Hasła Łódzkiego“ z dnia 25 września 1927 roku — Magistrat m. Łodzi — na zasadzie art. 30 i 32 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10-go maja 1927 roku o prawie prasowym (Dz. U. R. P. Nr. 45, poz. 398) — uprasza o umieszczenie, zgodnie z przepisami powyższego rozporządzenia — następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby Magistrat nie miał prawa zawierania indywidualnych umów z poszczególnymi przedsiębiorstwami o wycier kominów na terenie miasta.

Prawdą jest natomiast, iż Magistrat ma prawo zawierania indywidualnych umów na wykonywanie robót i czynności na terenie miasta, w szczególności również, jeżeli idzie o wycier kominów, czego najlepszym dowodem jest fakt udziału przedstawiciela Urzędu Wojewódzkiego w posiedzeniu, na którym rozpatrywano oferty na wycier kominów w m. Łodzi (o czym zresztą pisze „Hasło Łódzkie“ we wspomnianym artykule).

Nieprawdą jest również, jakoby Magistrat dla swych celów agitacji przedwyborczej zamierzał nieprawie utracić ofertę Biura Koncesjonowanych Mistrzów Kominarskich w Łodzi.

Prawdą natomiast jest, iż wspomniana oferta, na równi z innymi, rozpatrywana będzie z całą bezstronnością na najbliższym posiedzeniu Magistratu.

Nieprawdą jest w końcu, jakoby Magistrat zdobywał sobie konkurencyjne oferty, prawdą jest natomiast, iż wszystkie oferty na wycier kominów w mieście — złożone zostały w Wydziale Gospodarczym Magistratu na skutek przetargu ofertowego, ogłoszonego publicznie w prasie miejscowej.

Prezydent (—) w z. W. Wojewódzki.
Kierownik Oddziału Prasowego
(—) M. Tarłowski.

Kurator Owiński

przeniesiony w stan spoczynku

W dniu wczorajszym w „Monitorze Polskim“ ukazało się rozporządzenie, w myśl którego kurator okręgu szkolnego łódzkiego p. Jan Owiński, został przeniesiony w stan spoczynku. Na stanowisko to powołany będzie prawdopodobnie dotychczasowy kurator okręgu białostockiego p. Gąsiorowski Zygmunt.

Wolne posady

nauczycielskie

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego ogłosiło konkursy na posady kierowników publicznych szkół powszechnych w następujących miejscowościach: w Łodzi, w powiecie brzezińskim, pow. piotrkowskim, kaliskim i w powiecie radomskim.

Ogółem do objęcia jest 59 posad, przy czym w samym powiecie radomskim 54.

Każdy reflektant na posadę kierownika otrzymuje mieszkanie i pewną ilość ziemi ornej.

Podania należy wnosić w drodze służbowej do dnia 15 października r. b. do Inspektoratu Szkolnego tego powiatu, w którym znajduje się posada objęta konkursem.

Budujemy drogi w województwie

W związku z uzyskaniem kredytów na roboty inwestycyjne na terenie całego województwa łódzkiego rozwinięły się ostatnio prace przy budowie i konserwacji dróg. W całym szeregu powiatów zatrudniają samorządy i starostwa dość znaczną liczbę robotników, przy czym najbardziej energicznie prowadzona jest budowa nowych arterii komunikacyjnych w powiecie łaskim. Dalszy rozwój tych prac uzależniony jest od wyników starań podejmowanych przez wojewodę Jaszczołta w sprawie uzyskania dalszych kredytów. (E)

Teatr i Sztuka

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI

Otwarta wczoraj wystawa mistrzów malarstwa polskiego przedstawia się imponująco ze względu na wysoką wartość artystyczną dzieł Czachórskiego, Axentowicza, Falata, Malczewskiego, Żmurki, Boruckiego, Rapackiego, Wyczółkowskiego i innych, oraz przepiękną dekorację, złożoną z makat wschodnich i kryształów francuskich.

Dyrekcja Miejskiej Galerji Sztuki ostrzega Instytucje przed oszustem, który sprzedaje podobione przez siebie bilety wejścia na wystawę. Mając wyrażne poszlaki, sprawę skierowano do urzędu śledczego.

TEATR MIEJSKI

Dzisiejsza premjera „Kredowego Koła“ będzie drugą sensacją artystyczną sezonu. Znana baśń chińska o kredowym kole w przepięknym opracowaniu poetyckim poety niemieckiego Klubunda otrzyma bogatą oprawę artysty malarza Konstantego Mackiewicz. Reżyserskie opracowanie Konstantego Tatar-kiewicza.

Część muzyczną kompozycji L. Schefflera przygotował Z. Białostocki, część taneczną (w akcie I-ym) p. J. Hryniewicka.

Początek o godz. 8 m. 30 wiecz.
Jutro, w sobotę, dwa przedstawienia: o godz. 4 dla młodzieży szkolnej „Książę Niezłomny“, wieczorem po raz drugi „Kredowe koło“.

W niedzielę o godz. 4 po poł. po cenach popularnych po raz przedostatni przed zejściem z afisza „Książę Niezłomny“. Bilety do nabycia w kasie Zamawian.

FAŁSZYWY DOKTÓR Z AMERYKI

Nie chciał „robić konkurencji“ łódzkim „kolegom“

Nałogowy alkoholik skazany na pół roku więzienia

W swoim czasie przybył do Łodzi z Ameryki niejaki Józef Matulewicz, który podał się za doktora medycyny, i w krótkim czasie zdobył sobie na łódzkim bruku pewną popularność. Matulewicz nie zajmował się jednak praktyką lekarską i twierdził, że posiada w Nowym Jorku kilka klinik medycznych oraz przedsiębiorstwa handlowe, które dają mu tak poważne dochody, że „nie chce robić konkurencji“ lekarzom łódzkim.

Sprawą tą jednak zainteresowała się izba lekarska w Łodzi, która zwróciła się do urzędu śledczego z prośbą o sprawdzenie, czy Matulewicz posiada prawo używania tytułu doktora medycyny.

Urząd śledczy zażądał od Matulewicza przedstawienia dowodów, stwierdzających ukończenie studjów medycznych. Matulewicz okazał zagraniczny dowód osobisty, wydany przez konsulata polski w Nowym Jorku, w którym obok nazwiska figurował tytuł doktora.

Stwierdzono jednak, że data ważności paszportu przeprowiona została z 1926 na 1927 rok, oraz tytuł „doktor“, przed nazwiskiem dopisany był inną ręką.

Prezydent Rzplitej oczekiwany jest w Tomaszowie

W dniu onegdajszym udała się do Spawy specjalna delegacja miasta Tomaszowa w składzie prezydenta Adamskiego, wiceprezydenta Fruchta i ks. kanonika Szymańskiego. Delegacja ta przyjęta została przez Prezydenta Rzplitej, któremu wręczyła egzemplarz pamiątkowej monografji Tomaszowa. Przedstawiciele Tomaszowa zwrócili się następnie do p. Prezydenta Rzplitej z prośbą o łaskawe przybycie do Tomaszowa w celu obejrzenia nowowbudowanego gmachu magistratu. Prezydent Mościcki oświadczył delegacji, że w najkrótszym czasie postara się przyjechać do Tomaszowa. (E)

Można już wysyłać przekazy pocztowe do Gdańska

Z dniem jutrzejszym urzędy pocztowe i telegraficzne przyjmować będą wpłaty na przekazy pocztowe i telegraficzne oraz przekazy PKO do Gdańska do kwoty 450 zł. od jednej osoby w ciągu jednego dnia, bez wymaganego dotychczas zezwolenia izby skarbowej.

Przy wysyłce kwot ponad 450 zł., jak również przy wysyłaniu do Gdańska pieniędzy i walorów w listach wartościowych bez względu na wysokość kwoty, musi wysyłający przedstawić zezwolenie izby skarbowej podczas gdy przy przesyłaniu pieniędzy z Gdańska do Polski za pośrednictwem urzędu pocztowego w Gdańsku niema żadnych ograniczeń. (bip)

Z towarzystwa bibliofilów w Łodzi

Zarząd tow. bibliofilów zajęty jest obecnie pracą nad wydaniem książki bibliofilskiej, poświęconej omówieniu znaków bibliotecznych tutejszego artysty-rafika p. Karola Hillera. Tekst do ilustracji opracował p. Przemysław Smolik, prezes towarzystwa. Będzie to pierwsze w Łodzi tego rodzaju wydawnictwo zapoczątkowujące akcję w kierunku podniesienia w naszym mieście kultury dla pięknej książki. Praca ta, będąca wyjątkiem dziełem łódzkich bibliofilów odbita będzie w ściśle ograniczonej ilości egzemplarzy numerowanych i podpisanych, z czego część będzie rozdana członkom towarzystwa, pozostała zaś ilość znajdzie się w sprzedaży księgarskiej. — Zebranie walne członków towarzystwa zwołane zostanie po ostatecznym zatwierdzeniu statutu przez władze, co wkrótce nastąpi.

Za kradzież w cegielni Poznańskiego

1 i pół roku więzienia

Sąd Okręgowy rozważał onegdaj sprawę Tomaszka Andrzejczaka, oskarżonego o kradzież cegieł z cegielni Sp. Akc. L. K. Poznańskiego na Karolewie. Suma zdeftaudowana przez Andrzejczaka wynosi 12,000 złotych.

Oskarżony tłumaczył się przed sądem, że pieniądze za sprzedane cegły przywłaszczył sobie, celem zdobycia środków do leczenia chorej żony i dziecka, świadkowie dowiedli jednak, że Andrzejczak był stosunkowo dobrze sytuowany.

Sąd skazał Andrzejczaka na 1 i pół roku więzienia.

W dniu wczorajszym Matulewicz zasiadł na ławie oskarżonych za nieprawne używanie tytułu doktora medycyny, oraz sfalszowanie dowodu osobistego.

Matulewicz do winy nie przyznał się, twierdząc, iż jest faktycznie lekarzem. Dyplomu swego nie może niestety okazać, ponieważ w czasie podróży z Ameryki do Polski, skradziono mu go na okręcie wraz z pugilaresem zawierającym 18 tysięcy dolarów. Nie meldował jednak o kradzieży, ponieważ „suma ta jest drobnostką w porównaniu z majątkiem, jaki posiada.“

Świadkowie, starzy znajomi Matulewicza jeszcze z przed wyjazdu jego do Ameryki, nie przypominali sobie, by studiował on kiedykolwiek medycynę, znają go jednak jako nałogowego pijakę. Ekspertyza lekarska udowodniła, iż Matulewicz prawdopodobnie skutkiem nadużywania alkoholu, choruje na manję wielkości i z tego powodu uroił sobie, iż jest doktorem medycyny i bardzo bogatym człowiekiem.

Sąd po naradzie skazał fałszywego lekarza na 6 miesięcy więzienia. (i).

Świetny rozwój przemysłu łódzkiego

Praca wre, eksport się zwiększa

Rozwijający się pomyślnie sezon zimowy w przemyśle włókienniczym zapowiada również dalszy rozwój koniunktury na okres najbliższych miesięcy dla produkcji tego przemysłu. Większość fabryk wielkiego i średniego przemysłu zarówno wełnianego i bawełnianego pracuje przez 6 dni w tygodniu przy pełnym prawie uruchomieniu, przyczem dodatnim objawem jest ujawniająca się od kilku miesięcy równomierność tej pracy, zupełny brak wszelkiego rodzaju niespodzianek i skoków.

Ogólna ilość robotników, zatrudnionych w wielkim przemyśle bawełnianym, wyraża się liczbą 65 tys. 124, w fabrykach zaś wielkiego przemysłu wełnianego pracuje 20,468 robotników. Wzmożenie produkcji następuje stopniowo w miarę kończącego się

okresu urlopów robotniczych. Redukcja pracy w bawełnie waha się w granicach 1,75—2 proc. w przemyśle wełnianym —1,2.

Odnosnie horoskopy na zimę, to spodziewany jest wzrost produkcji z uwagi na pomyślnie zbiory i wynikające stąd znaczne zapotrzebowanie rynku wełnianego. Poza to jednak brane są poważnie pod uwagę koniunktury eksportowe, które zapowiadają się pomyślnie ze względu na uwiecznione pomyślnym skutkiem starania związku eksportowego na Dalekim Wschodzie oraz wydatne zainteresowanie się temi sprawami ze strony rządu, który powołał do życia szereg placówek konsularnych w tych krajach, w których łódzkie towary włókiennicze mogłyby znaleźć zbył. (E)

Stacja meteorologiczna na łódzkim lotnisku

Możemy już zupełnie bezpiecznie „latać“

W obszernym planie robót inwestycyjnych, realizowanym przez wojewódzki komitet LOPP w Łodzi znajduje się również budowa stacji meteorologicznej, która dawałaby meldunki ostatnie pogody na liniach komunikacyjnych do wszystkich portów lotniczych, przez co zwiększałaby się gwarancja bezpieczeństwa lotów na tych liniach. Dzięki energicznemu wysiłkowi stacja ta została już zmontowana na lotnisku łódz-

kim i służy dla celów informacji o stanie pogody dla pilotów aparatów lotniczych na linii Łódź — Warszawa, Łódź — Kraków i Łódź — Lwów. Działalność tej stacji odbywa się w porozumieniu z państwowym instytutem meteorologicznym, który przysłał do specjalnego mechanika dla obsługi technicznej w Łodzi. W ten sposób komunikacja lotnicza uzyskała znów wzmocnienie gwarancji lotów. (E)

Obrazki sądowe

Po wątrobie poznał krowę

W sali sądowej panował wczoraj wesoły nastrój. Miejsca dla publiczności były zajęte przez kilkunastu kmiotków i kilka wieśniaczków ze wsi Szadkowice pod Łodzią.

Kumoszki zawzięcie rozprawiły o tem, czy sąsiad ich Stanisław Lepko będzie skazany, czy też nie.

A sprawa była ciekawa.

Mordka Fuhrman, choć furmańskie nosił nazwisko, był jednak z zawodu pachciarzem. Skupował po dworkach i gospodarstwach mleko i sprzedawał w mieście z pokaznym zyskiem.

Zebrał sobie wreszcie trochę grosza i pewnego dnia na jarmarku kupił jałówkę. Wybudował dla niej obszerną oborę, nie żałował paszy, aż jałówka wyrosła na dużą krowę.

Krówka porykiwała wesoło, dawała sporą ilość mleka. W rodzinie Mordki zapanała dostatek i radość.

Aż tu pewnego poranka, kiedy rodzina pachciarza pogrążona była jeszcze we śnie, wpada synek Mordki i z przerażeniem w oczach krzyknął:

— Tatal! niema naszej krowy!

W kołowrocie wielkomijskim

Zamieszkała przy ul. Dolnej 10 Anna Nowak ugotowała na obiad dla siebie i trojga małoletnich dzieci, grzyby, kupione na Bałuckim Rynku. W dwie godziny po obiedzie dostała ataku silnych boleści, tak, że nawpół przytomną musieli odwiedzić sąsiedzi do lecznicy Kasy Chorych. Lekarz stwierdził zatrucie grzybami i po przepłukaniu żołądka polecił odwiedzić Nowakową do domu. O godzinie 9 wieczór zachorowały nagle dzieci Nowakowej 5-letnia Danuta, 4-letni Tadeusz i 2-letni Elżbieta. Do wijących się w boleściach zawezwano pogotowie Kasy Chorych, którego lekarz przewiózł nieszczęśliwe dzieci do szpitala Anny Marji w stanie ciężkim. (r)

* * *

W dniu wczorajszym przy ulicy Zgierskiej 28, 4-letni Moszek Konaszal, nastąpił w klatce schodowej na łupinę od kartofla tak nieszczęśliwie, że poślizgnięty się, spadł ze schodów. Konszal złamał sobie prawą rękę. Zawezwany lekarz pogotowia ra-

— Jakto niema, co to znaczy niema? — zerwał się zaspany pachciarz.

— Ukradli krowę...

Mordka pobiegł na postereunek policji i zameldował o kradzieży.

Zaczęto szukać złodzieja, lecz ani policja, ani poszkodowany nie mogli go znaleźć.

Ale Mordka nie tracił nadziei. Pewnego dnia pachciarz zaszedł do gospodarza Stanisława Lepko. Tam w komórcie urządził wiszącą na haku wątrobę i ćwiartkę mięsa.

— Oj, to pewnie z mojej krowy — pomyślał, i zameldował o swoim spostrzeżeniu policji.

Sprawa znalazła się w sądzie, a Stanisław Lepko zasiadł na ławie oskarżonych.

— Jakim sposobem poznaliście, że mięso pochodzi z waszej krowy — pyta sędzia Fuhrmana.

— Prześwietnił sędzie! Jak tylko przyszedłem do Lepki i zobaczyłem wiszącą wątrobę to zaraz wiedziałem, że taką dużą wątrobę to mogła mieć tylko moja krowa.

Sędzia i świadkowie nie podzielili jednak salomonowych wywodów p. Mordki i Stanisława Lepko został niewinny.

tunkowego odwiózł nieszczęśliwego chłopca do szpitala Anny Marji. (r)

W dniu wczorajszym przy ulicy Emilji 52-54 w czasie nieobecności rodziców 2-letni Adam Karolkiewicz wylał na siebie pełen czajnik wrzącej wody. Na krzyk nieszczęśliwego dziecka zbiegli się sąsiedzi i zawezwali pogotowie ratunkowe. Lekarz, po opatrzeniu ran, pozostawił poparzonego chłopca w domu pod opieką sąsiadów. Powiadomione o powyższym władze policyjne sporządziły protokół w celu pociągnięcia do odpowiedzialności rodziców za pozostawienie dziecka bez opieki. (r)

W dniu wczorajszym w godzinach rannych podczas spożywania śniadania stracił nagle przytomność Wolf Rubinsztajn, zamieszkały przy ulicy Kilińskiejskiej 32. Przerażeni domownicy zaalarmowali pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził śmierć wskutek ataku sercowego. (r)

Światłocienie wielkiego miasta

SEN PANI STANISŁAWY.

— Spisz?

— Nie jeszcze, Stasiętko. Myślę, co by tu dokupić do naszego mieszkania? Obrazów wcale nie mamy. Możeby coś okazjnie kupić, jak myślisz?

— Myślę, że już czas najwyższy spać. Na pracowałam się za dnia, to sen mnie bierze. Spij także.

— Ano, dobrze.

I wkrótce rozległo się głośnie chrapanie. Grube hrr... hrrr... hrrrr... pana Michałowicza zagłuszało piękne fiii... fiii... fiii... pani Stanisławy Michałowicz.

Przemity duet ciągnąłby się do rana, gdyby... gdyby nie żili ludzie. Tak jest. Żli ludzie, zatruwający żywot spokojnych obywateli. Ludzie, którzy za nic nie chcą uszanować spokoju znacznych mieszkańców „tegoż grodu“ — jakby powiedział nasz przyjaciel — i osłonięci mrokiem nocy bezkarnie chętnie zwie dzają cudze mieszkania.

Bo czemuże właściwie, proszę państwa, jest złodziej? Biedny taki człeczyna czekać musi nastania nocy, by rozpocząć pracę na kawiarek szynki i butelczynę „Alembikowki“, ryzykuje życie, bo jaki narwany gość nieraz zdzieli go przez sen pogrzebaczem, albo co gorsza, ofiara swego zawodu, upadnie w ręce policji. A tam to już nie pomogą ani tłomaczenia, ani prośby. Huzia na biednego złodziejaszka! „Dziewczonko“ łzawe czeka w „melinie“ na „ukochanka“, a on biedaczyna siedzi w ciupie. I za co, panowie i panie? Za te trochę gratów, lub troszkę gotówki? Czy złodziej nie człowiek? Z powietrza będzie żył? Albo może zapomógł będzie brał? Żadna praca nie hańbi, powiada przysłowie staropolskie.

Ale do rzeczy. Melodyjnie szemrał tedy duet państwa Michałowicz, a pod takt ich chrapania cichutko otworzyły się drzwi i tajemnicza postać rozejrzała się po pokoju.

— Dobra jest, pomyślał dziwny i nieco późny gość i począł dyskretnie a spokojnie ogataczać schludne mieszkanie. Bez pracy niema kołaczy. Kto późno przychodzi, temu Pan Bóg dogodzi, jak sam sobie nie weźmiesz, to ci nikt nie da. W myśl tych zasad tajemniczy gość jak cicho wszedł, tak cicho wyszedł, uginając się jeno pod ciężarem dobrze wyładowanego worka.

— Choroba jech! Gotówka byłaby lepsza. Ale czem chata bogata, tem rada. A gdy zaświtał ranek, pani Stanisława Michałowicz krzyknęła jeno „O Jezu“ i padła zemdlna. S.

Hasło sportowe

Siatkówka.

Po przerwie, którą spowodowały wakacje, cichutko, no i... bardzo skromniutko, odbyły się mecze w piękną siatkową, na sali Szkoły Zgromadzenia Kupców.

„Szczaniecka“ — „Krygerowa“ (29:25)

Mistrz, bo za tego przecież uważamy drużynę „Szczanieckiej“, jakoś nie dopisał. Pomimo nadzwyczajnej techniki w obronie „szczupaków“, drużyna nie mogła się ze zwykłym sobie rozmachem rozegrać do końca zawodów. „Krygerowa“ silniejsza, niż w roku ubiegłym, broniła się dzielnie, a i przypuszczala atoli „szczupakowe“ dość często.

„Sobolewska“ — „Państwowa Szkoła Przemysłu Artystycznego“ (30:25)

„Sobolewska“ dobra. PSPA — widzimy zdaje się wogóle drugi raz dopiero i możemy powiedzieć, że zapowiada się ta drużyna bardzo dobrze i pragniemy widzieć sympatyczną drużynę PSPA częściej na boisku.

„Kopernik“ — „Idżkowski“ (24:22)

Wynik nie był jednak miernikiem sił. W pierwszej partji stała przewaga „Kupców“ — w drugiej „Kopernik“ wyrównuje, no i wygrywa wkońcu. Słyszeliśmy, że sala Szkoły Zgromadzenia Kupców ma być zamknięta na dłuższy przeciąg czasu, czyżby to miało być prawdą? A więc znowu nie mogłoby być mowy przez długi czas o meczach w siatkówkę, a ciekawe czemu to na ostatnim meczu były tylko... wielkie pustki.

Program uroczystego otwarcia lokalu „Sily“.

Dnia 1 października r. b. o godzinie 9-ej wieczorem zostanie otwarta i oddana do użytku wspaniała hala sportowa zbudowana przez Ł. T. G. Się przy ulicy Głównej 17.

Program uroczystego otwarcia tej jedynej o podobnych rozmiarach placówki sportowej w Łodzi jest następujący: 1) Prolog. 2) Przemówienia. 3) Śpiew chóru. 4) Popisy gimnastyczne na przyrządach, w walce francuskiej i dźwiganiu ciężarów.

Po popisach sportowych jeszcze odbędzie się zabawa z tańcami.

TAJEMNICZE PODOBIENSTWO

Ofiara omyłki sądowej

Liga Praw Człowieka w Paryżu przedsięwzięła niedawno kroki w ministerjum Sprawiedliwości celem rewizji (wznowienia) procesu niejakiego Henryka Fournier (Furnje), malarza, który rzekomo wskutek omyłki sądowej wzięty za mordercę Roux'a (Ru) i skazany na dożywotnie więzienie, od dwóch lat zgórą dzieli straszny los największych zbrodniarzy na wyspie Guyanie.

Historja Fournier'a stanowi jeden z najrzadszych i najciekawszych rozdziałów kroniki sądowej we Francji.

P. Fournier miał niegdyś swoje atelier na Montparnasse. Był portrecistą; jego nauczyciele uważali go za nadzwyczaj zdolnego i kilka jego obrazów znalazło przyjęcie na mniejszych wystawach. Ponieważ Fournier był wyjątkowym amatorem wesołego życia paryskiego i chętnie odwiedzał lokale nocne, wpadł niebawem w długie, zapożyczając się u lichwiarzy.

Gdy w końcu i to źródło pieniędzy wyschło, p. Fournier zaczął fałszować weksle i pewnego pięknego dnia stawiony przed sąd paryski za fałszowanie weksli, został skazany na 18 miesięcy więzienia.

Zaledwie wyrok został wydany, gdy urząd śledczy zrobił zdumiewające odkrycie. Na podstawie daktylogramów stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że rzekomy malarz Henryk Fournier jest identyczny z poszukiwanym mordercą Janem Roux. Roux, który za morderstwa skazany był na dożywotnie ciężkie roboty na galerach, potrafił zmilczeć czujność dozorców i zbiegł w roku 1917 z Guyany.

I chociaż raz po raz dawał znać o sobie, popełniając kilka mordów i dopuszczając się innych ciężkich zbrodni, to jednak władzom nie udało się ująć go. Funkcjonariusze urzędu śledczego byli więc niemało dumni z odkrycia i oto Henryk Fournier stanął po raz drugi przed sądem.

„Nazywam się Fournier — protestował aresztowany jaknajbardziej stanowczo. „Nie znam wogóle Rouxa”. Gdy zażądano odeń dowodów, przedstawił paszport i wezwanie wojskowe. Ponieważ jednak wszystkie te papiery wystawiane były w roku 1918, a

Roux (jak wyżej powiedziano) zbiegł z Guyany w roku 1917, nie były one dla sędziów dostatecznym dowodem, albowiem zachodziła możliwość, że Roux po ucieczce już zaopatrzył się w te dokumenty. Zażądano więc od niego papierów z wcześniejszych lat.

„Pochodzę z wyspy Martyniki — oświadczył Fournier — i w czasie wojny wyspy tej nie opuszczałem. Wszystkie moje papiery zniszczone zostały podczas wybuchu Mont Pelé” (wulkan na wyspie Martynice). Ale i to nie mogło rozwiać podejrzeń sądu. Zażądano nowych dowodów z urzędu śledczego i oto okazało się, że odciski palców (daktylogramy) Fourniera i Roux'a były identyczne. W końcu wezwane zostały dwie kobiety: przyjaciółka Fourniera, którą poznał w roku 1918 oraz żona Roux'a. I oto, podczas gdy pierwsza w aresztowanym poznała bez wszel-

kich wątpliwości malarza, pani Roux oświadczyła, że oskarżony aż do najdrobniejszych szczegółów podobny jest do jej zaginionego męża. Również i z czterech wezwanych do rozprawy dozorców więzień, dwóch poznało w oskarżonym zbiegłego więźnia podczas gdy dwaj inni twierdzili z całą stanowczością, że oskarżony nie jest identyczny z mordercą. Rozstrzygającymi były więc znowu odciski palców, które, rzekomo, nigdy nie zawiodą, a które — jak już powiedzieliśmy — były identyczne u Fourniera i u Roux'a.

Fournier nigdy nie przestawał twierdzić, że jest niewinnym i starał się ustawicznie zwracać uwagę społeczeństwa na straszną omyłkę sądową, której ofiarą według jego twierdzenia padł w tajemniczy sposób. Obecnie ujęła się za nim Liga Praw Człowieka i czyni starania celem wyswietlenia tego dziwnego wypadku. (wm)

Niemiecki Ksiądz Katolicki o rozbiorach Polski

Zbliżenie polsko-niemieckie może nastąpić tylko na gruncie idei katolickiej

Niemiecka gazeta „Baltische Presse” wychodząca w Gdańsku publikuje znamienny artykuł działacza katolickiego, jezuita ks. Mückenbruna.

Ks. Mückenbrun, który w czasie wojny i bezpośrednio po wojnie kilka lat spędził na ziemiach polskich i kwestję polską gruntownie przestudjował, wyraża żal, że Niemcy nie znają Polski jako takiej, ani właściwości narodu polskiego i jego kultury.

Przechodząc następnie do stosunków polsko-niemieckich, zaznacza ks. Mückenbrun, że istnieją na tem polu trudności, które zdają się być nie do przezwyciężenia, przedewszystkiem sprawa korytarza pomorskiego.

Autor artykułu zaznacza jednak, że zyskuje obecnie na znaczeniu kierunek myśli, zmieniający pojęcie granic i odmawiający prawa występowania przeciw istniejącym granicom tym, którzy pod płaszczykiem działalności narodowej starają się zrealizować swoje międzynarodowe plany gospodarcze.

Dalej wskazuje ks. Mückenbrun na to, że granice przedwojenne na ziemiach Polski nie były rezultatem naturalnego rozwoju, lecz skutkiem trzykrotnego gwałtu, który nale-

ży do największych zbrodni w historii świata.

Dalej ks. Mückenbrun daje wyraz przekonaniu, że dzięki działalności Ostmarkenvereinu w Niemczech istnieje rozpowsechnione pojęcie, że kultura polska jest gorszą od niemieckiej i że na Polskę można patrzeć z pogardą. Przeciw temu fałszywemu pojęciu walczy duchowny niemiecki, wskazując na znaną rycerskość Polaków i przebogata naszą literaturę, na europejskie znaczenie Mickiewicza, Krasińskiego i Słowackiego.

Dalej podnosi on fakt, że Polska już przed rewolucją francuską wprowadziła u siebie ustrój nawskroś demokratyczny, który mógłby być dla niejdemnej demokracji współczesnej przykładem.

Przechodząc następnie do spraw wyznaniowych, ks. Mückenbrun ubolewa, że Polacy identyfikują pojęcie Niemca z pojęciem zacieklego protestanta i że nie znają niemieckich katolików.

Ciekawy swój artykuł kończy ks. Mückenbrun zdaniem, że właśnie idea katolicka mogłaby się poważnie przyczynić do zbliżenia Polaków i Niemców.

Jak żyje i czem się zajmuje najbogatszy człowiek na świecie

Jeden dzień w życiu króla nafty Johna Rockefellera

W tych dniach najbogatszy człowiek świata stary John D. Rockefeller, ukończył lat 88. Starzec, który chętnie wspomina czas swej ubogiej pełnej mozolnej pracy młodości, spędza obecnie prawie pół roku w majątku swym Pocantio, niedaleko New Yorku, a resztę czasu w Orchard Beach na Florydzie. Dzień jego jest, zarówno tu, jak tam, ściśle uregulowany, życie więcej niż systematyczne.

Dzień Rockefellera zaczyna się o 7 rano, a kończy o wpół do 11 wieczorem.

Rano, o 7-ej kąpiel; o 8-ej śniadanie, które mimo, iż Rockefeller rano niewiele jada, trwa najmniej godzinę. Po śniadaniu, odczytuja starcomi ustęp z pisma świętego, po czem następuje 10-minutowa drzemka na kanapie.

Do wpół do jedenastej czyta magnat „New York Times” i załatwia swą prywatną korespondencję. Potem jedzie samochodem na plac gry w golfa. Tam bez względu na pogodę oczekuje go stary przyjaciel, generał Ames, który dźwiga już 91 lat na swych barkach. Po golfie następuje mały odpoczynek, przed lunchem, na którym prawie codziennie bywają goście. Stary miliardier jada codziennie to samo: trzy łyżki zupy, trochę

jarzyny, listek sałaty, pokropiony oliwą, kawalek sera i małą filiżankę czarnej kawy. Godziny między jedzeniem południowym a wieczornym obiadem wypełniają mu zwykle przejażdżki autem, przyczem lubi on bardzo szybka jazdę.

Do obiadu zjawia się starzec zawsze w smokingu, a po jedzeniu chętnie słucha dobrej muzyki, zwłaszcza gry na organach.

Radja nie lubi stary magnat. Nie grywa też w karty. Natomiast chętnie zabawia się grą w t. zw. „numerikę” polegającą na szybkim pamięciowym liczeniu. W grze tej jest starzec mistrzem.

Punktualnie o wpół do 11 w drzwiach pokoju zjawia się wierny kamerdyner bogacza, którego nazywa „chodzącym sumieniem” i przypomina, że już nadeszła pora spoczynku.

O 11-ej wszystkie światła w domu muszą być pogaszone. Bezwzględna cisza obowiązuje do 7-ej rano.

Codziennie musi starzec widzieć swego syna Johna D. junjora i swe wnuki, które kocha ogromnie.

Taki jest dzień najbogatszego człowieka na świecie, mającego do rozporządzenia miliony dolarów.

Skandal w amerykańskim świecie filmowym

Los Angeles, znana amerykańska stolica filmów, przeżywa znowu nielada skandal. Młodziutka artystka filmowa Juanita Montanya zaskarżyła kolegę swego, Wallace'a Beery do sądu, żądając odeń odszkodowania w sumie jednego miliona dolarów, za to, że, jak twierdzi, podczas pewnej zabawy w swoim domu zniewolił ją i jest ojcem dziecka, którego ona się spodziewa.

Dziewiętnastoletnia oskarżycielka mieszk-

ka od dwóch lat w Los Angeles. Aresztowana przed niedawnym czasem w chwili, gdy z rewolwerem krążyła koło domu Beery'ego, została jednak wkrótce uwolniona.

Znana gwiazda filmowa Constance Talmadge w ubiegłym tygodniu rozpoczęła w Edynburgu proces rozwodowy przeciw swemu mężowi kapitanowi A. Mac Intosh, który ją wkrótce po ślubie porzucił. (wm)

„Lecimy do Chicago na poobiednią czarną kawę”

Pięć lat i trzy miliony kilometrów

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego”).

Warszawa, we wrześniu.

Cicho, skromnie, bez szumnej i krzykliwej reklamy, bez bombastycznych artykułów w prasie minął w stolicy obchód pięćdziesiąt lat polskiej Linji Lotniczej „Aerolotu” i trzymilionowego kilometra, przebytego w tym czasie przez polskie samoloty komunikacyjne.

Dnia piątego września 1922 roku przy szczupłym gronie interesujących się lotnictwem osób wystartował z pola mokotowskiego pierwszy ptak metalowy „Aerolotu”, ptak, któremu sędzone było nasze zagadnienia komunikacyjne na nowe zupełnie tory wprowadzić, a w dniu 24 września 1927 roku cała eskadra metalowych samolotów komunikacyjnych witała gości przybyłych licznie do portu lotniczego, by złożyć Polskiej Linji Lotniczej w dniu tego niezwykłego jubileuszu uznanie, na które sobie zasłużyła w zupełności.

Trudno w krótkich ramach artykułu ująć to, co Polska Linja Lotnicza zrobiła dla rodzimego lotnictwa, a przedewszystkiem dla rozbudzenia doń zamiłowania. Jeżeli dziś, nie bez dumy, możemy powiedzieć, że nasze lotnictwo komunikacyjne pod względem sprawności i bezpieczeństwa zajmuje jedno z czołowych miejsc w świecie, jeżeli swojego rodzaju „rekordem” jest przebycie w powietrzu trzech milionów kilometrów bez śmiertelnego wypadku i bez zagubienia jakiegokolwiek przesyłki — to widać z tego jasno, że po wzory sprawności i organizacji niekoniecznie trzeba jechać zagranicę. Jest to tembardziej znamienne, że lotnictwo komunikacyjne w Polsce powstało stosunkowo późno i, dosłownie, z... niczego! Ot — organizatorzy linji, br. Wygard, jeżdżąc często, jako przemysłowcy, między Warszawą a Gdańskiem, bądź Łwowem — myśleli nad tem, jakby tu ludziom skrócić podróż! Jedynym ku temu środkiem był samolot — to też myśl ich w tym właśnie kierunku poszła. Z energią się zabrano do pracy, zebrano kapitał, zakupiono doskonale maszyny „Junkersa” i polski samolot „cywilny” po raz pierwszy wznosił się w przestworza. Od tego czasu samoloty Polskiej Linji Lotniczej przewoziły 10,000 kg. poczty, około pół miliona kg. towarów i 23 tysiące pasażerów! Warto się zastanowić co to znaczy: 23 tysiące pasażerów — to dwadzieścia trzy tysiące osób, które nauczyły się latać, które ideę lotnictwa pokochały i które będą je nadal już żarliwie propagować, a w Polsce, gdzie naogół jeszcze publiczność bojaźliwie odnosi się do aeroplanu, taka armja agitatorów nabiera specjalnego znaczenia. Hasłem bliskiej przyszłości będzie udostępnienie komunikacji lotniczej jak najszerzszym masom, a samo latanie stanie się czemś w rodzaju dzisiejszej przejażdżki międzymiastowym autobusem. Polska nie może pozostać w tyle w tej dziedzinie tembardziej, skoro ma już za sobą... trzy miliony w powietrzu zrobionych kilometrów.

Sądzić zatem należy, że przyszłe pięćdziesiąt lat przyniesie nam szereg dalszych inwestycji i udogodnień w tej dziedzinie tembardziej, że i Ministerstwo Komunikacji (wprawdzie dość późno, ale zawsze...) oceniło doniosłość kwestji i sprawy lotnictwa cywilnego nie będzie zaniedbywać.

Można zatem z całą niemal pewnością rzec, że Polska Linja Lotnicza dojdzie do takiej perfekcji w zdobywaniu przestrzeni, że w dniu dziesięciolecia instytucji uprzejmy dyrektor Wygard okragłym gestem zaprosi gości do wnętrza olbrzymiego polskiej konstrukcji samolotu i powie z uśmiechem: „Lecimy do Chicago na czarną kawę”!

Echa tragicznego lotu „Białego Ptaka”

Konsul francuski w Glasgowie przesłał ambasadorowi Francji w Londynie nowy raport w sprawie opowiadania, jakie słyisał onegdaj od zakonnika Hartya na temat zaginionego „Białego Ptaka” i tragicznych lotników farnceuskich Nungessera i Coli. Attache aeronautyki telegrafował natychmiast do konsula, żądając odeń pewnych wyjaśnień w sprawie kilku niejasnych dotąd szczegółów, odnoszących się do katastrofalnego zniknięcia „Białego Ptaka”. Z chwilą, gdy niejasne punkty będą wyjaśnione, konsulat generalny francuski w Dublinie zajmie się zorganizowaniem nowych badań w okolicach, wskazanych przez ks. Hartya.

W okresie, w którym zdarzyła się przypuszczalna katastrofa „Białego Ptaka”, zeznania zakonnika Hartya wywołały dużo rozgłosu, później jednak poszły w zapomnienie. Wedle opowiadania księdza irlandzkiego, „Biały Ptak” zniknął na morzu wzdłuż wybrzeży irlandzkich. „Daily Chronicle” z 30 maja r. opublikowało wiadomość, iż niejaki Casey, zamieszkały w Castle Shannon, rankiem dnia 10 maja czuł silną woń benzyny, rozchodzącą się z nad morza i w odległości 2 klm. mniej więcej od brzegu, zauważył jakieś szczytki, podobne do szczytków samolotu, które pływały po morzu, poczem nagle zniknęły pod powierzchnią wody. W chwili, gdy owe szczytki tonęły, ów Casey widział podobno śmigie samolotu. Spostrzeżeń swoich udzielił Casey władzom miejscowym, które potwierdziły ich prawdziwość. Miejsce, w którym zatonej szczytki „Białego Ptaka”, znajduje się pomiędzy Wyspą Ptasią a Bellingary Leab. Głębokość wody w tem miejscu wynosi mniej więcej 30 metrów.

Niedola uczonych w Rosji sowieckiej

Samobójstwo historyka ukraińskiego

Przed niedawnym czasem popełnił samobójstwo jeden z najbardziej znanych i poważanych uczonych ukraińskich, profesor Szczerbakowski. Zginął, nie mogąc znieść rozpaczliwego położenia, w jakim dzisiaj żyć muszą uczeni rosyjscy.

Smutny ten wypadek wywołał wśród ukraińskich uczonych wielkie oburzenie, tembardziej, że śledztwo wykazało z całą pewnością, że śmierć jego w istocie spowodowały nienormalne stosunki panujące w państwie sowieckim. I oto 79 uczonych wystosowało do rządu petycję, w której postawili szereg żądań. Zażądali, mianowicie, ściśle publicznego śledztwa w sprawie przyczyn, które wtrąciły profesora Szczerbakowskiego w objęcia śmierci oraz, aby w przyszłości przy mianowaniu kierowników w instytucjach naukowych, wysłuchano również zdań i życzeń wszystkich profesorów, czynnych w danych instytucjach.

Z żądaniami temi niedaleko jednak zaszli uczeni. Komisarz ludowy oświecenia publicznego na Ukrainie sowieckiej, Skrypniuk, nazwał postępowanie profesorów otwarciem „łajdactwem” i oświadczył, że o wypełnieniu życzeń zawartych w petycji nie może być mowy.

A w pewnym przemówieniu, dając ujście swej wściekłości z powodu wystąpienia profesorów, rzekł: „Pierwsze żądanie jest wprost obrazą sądownictwa sowieckiego, albowiem świadczy ono, że uczeni nie spodziewają się po niem sprawiedliwości. Drugie żądanie jednak jest zgofa bezmyślnem i w całym tego słowa znaczeniu reakcyjnem, albowiem zawiera ono wprowadzenie „średniowiecznej instytucji wolności akademickiej”. W końcu groził Skrypniuk owym 79 śmiałym uczonym czerezwyczajką (G. P. U.), gdyż to wszystko, czego oni żądali, nosiło rzekomo, jawny charakter kontrrewolucyjny.

Deklaracja więc ukraińskich profesorów wyższych szkół nie odniosła na razie skutku, lecz czerwoni potentaci w końcu jednak będą musieli dojść do przekonania, że nie wolno im dłużej tyranizować mężów nauki, jak oni to obecnie czynią. (wm)

Nowa era rzemiosła polskiego

Rozpocznie się z chwilą wejścia w życie ustawy przemysłowej Przed rzemiosłem polskim otwierają się nowe horyzonty i możliwości

W dniu 16 grudnia r. b. t. j. w sześć miesięcy po dniu ogłoszenia ustawy przemysłowej z dnia 7-go czerwca 1927 roku zacznie obowiązywać nowe prawo przemysłowe.

Data ta stworzy, niewątpliwie, nową kartę w kilkuletniej historii naszego rzemiosła. Z chwilą tą bowiem ten lekceważony dotychczas kopciuszek otrzymuje należne mu miejsce wśród sił wytwórczych gospodarstwa społecznego.

Znaczenie rzemiosła dla państwa podkreślał już kilkakrotnie w swych przemówieniach p. minister E. Kwiatkowski. Znaczenie to wykazały również imponujące zjazdy rzemieślnicze, reprezentujące 400 tysięcy samodzielnych warsztatów pracy.

Rzemiosło jest dzisiaj wszędzie uznawane jako ważny czynnik równowagi społecznej i niezbędny element produkcji narodowej.

Nawet w Niemczech, obok olbrzymiego przemysłu przetwórczego, rozwijają się pomysłnie warsztaty rzemieślnicze, wytrzymujące całkowite konkurencje z wielkimi zakładami przemysłowymi.

Nie ulega wątpliwości, że w całym szeregu zawodów, jak np. szewskie, krawieckie, modniarskie lub stolarskie, gdzie w grę wchodzi wymagania mody, maszyny mogą znaleźć duże zastosowanie, lecz zawsze indywidualne zalety wytwórcy będą odgrywały w rzemiosle pierwszorzędą rolę, i przy daleko

idącej specjalizacji, jaką dziś obserwujemy w rzemiosle, drobna produkcja zawsze skutecznie będzie konkurowała z przemysłem fabrycznym.

Słusznie więc czynnikami miarodajnymi wzięły w nową ustawę w obronę rzemiosła przed względami zwolenników „wolności przemysłowej” i utrzymały „świadczenia uzdolnienia”, doceniając jednocześnie wysokie wychowawcze znaczenie rzemiosła dla akcji uprzemysłowienia kraju.

Jest więc rzeczą oczywistą, że rzemiosło polskie, przetrwawszy ciężki okres wojny światowej i wywołaną przez nią utratę rynków zbytu oraz inflacji, która najwięcej dała się we znaki drobnym warsztatom pracy, odzyskuje swoje znaczenie w życiu go-

spodarczym kraju, a jego młocza praca spotka się nareszcie ze sprawiedliwą oceną i uznaniem.

W tym momencie dzięki ujednostajnieniu ustawodawstwa przemysłowego i umożliwieniu rzemieślnikom obrony swych interesów i organizowania się w izbach rzemieślniczych i związkach cechów — przed rzemiosłem polskim otwierają się nowe horyzonty i możliwości.

Rzemiosło polskie musi znieść kordony dzielnicowe, zjednoczyć się i przystąpić do racjonalnej organizacji swej produkcji, rozwoju spółdzielczości kredytowej — a wtedy spełni ono swoją rolę w chwili obecnej w obronie naszej samowystarczalności gospodarczej i w przyszłości będzie przodować na polu ekspansji gospodarczej.

Przed wprowadzeniem nowej ustawy naftowej

Niedawno odbyła się w Min. P. i H. konferencja w sprawie ustalenia zasad przyszłej polskiej ustawy naftowej. Udzielił w niej wzięli dyrektor dep. II-go M. P. i H. Cybulski, wicedyrektor wyższego urzędu górniczego w Krakowie inż. Mokry oraz wszyscy naczelnicy okręgowych urzędów górniczych Małopolski. Konferencja ustaliła kilka też zasadniczych, a mianowicie, że 1) minerały bitumiczne są minerałami górnictwem wolnym, 2) wszelkie prawa, nabyte na podstawie obecnej ustawy naftowej, są nadal ważne i nienaruszone. Ogranicza się tylko termin ich trwania, a mianowicie na przeciąg 25 lat od daty wejścia w życie nowej ustawy, 3) dla właścicieli gruntów zasługujących się udziałem brutto w pewnej maksymalnej wysokości z tem jednakże, że udział taki jest nieodłączny od gruntu, to znaczy nie stanowi odrębnego obiektu majątkowego, lecz może być pozbyty tylko razem z gruntem. Następną konferencja odbędzie się

w tym samym składzie uczestników w pierwszych dniach października i będzie mieć na celu ustalenie dalszych tez.

Z kół, zbliżonych do Krajowego T-wa Naftowego we Lwowie, dowiadujemy się, że Min. P. i H. przygotowuje projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie uzupełnienia krajowej ustawy naftowej z 1908 roku. Główną nowacją ma być podobno punkt, mówiący, że kopalnie nafty, zgłoszone i utworzone na podstawie planu ruchu, zatwierdzonego przez Okręgowy Urząd Górniczy, nie mogą być fizycznie dzielone bez gody tegoż Urzędu. Właściciele zaś poszczególnych pól naftowych, wchodzących w skład danej kopalni tworzyć będą pewnego rodzaju spółkę (communio incidens) i każdy z nich osobno nie będzie mógł żądać zamknięcia kopalni, a rozszczenia ich wzajemnie będzie rozstrzygać sąd.

Kredyty inwestycyjne dla samorządów

Na posiedzeniu z dnia 26 b. m. Rada Nadzorcza Banku Gospodarstwa Krajowego przyznała w dalszym ciągu cały szereg nowych kredytów na ogólną sumę około 3 milionów złotych w zlocie związkom komunalnym miejskim, powiatowym i gminnym na całym obszarze państwa na różne inwestycje, jako to: budowę szkół, łaźni, rzeźni, hal targowych, szpitali, dróg i t. p. W liczbie innych kredytów przyznano jeden milion złotych w zlocie Gdyni na wykup gruntu, pomiar, brukowanie ulic, budowę szkół i elektrowni. Roboty inwestycyjne, uruchomione dzięki kredytom powyższym, stanowią dalszy krok naprzód w kierunku europeizacji osiedli na całym obszarze państwa i wpłyną dodatnio na stan zatrudnienia w kraju.

Ile zapłaciliśmy podatków we wrześniu?

Wpływy z danin publicznych i monopoli dały w II-giej dekadzie września r. b. ogółem 52 miliony złotych, t. j. o 8 milionów zł. więcej niż w II-giej dekadzie września roku ubiegłego. W tem wpływy z podatków bezpośrednich, łącznie z 10-proc. dodatkiem oraz podatkiem majątkowym, dały 13,2 miliona złotych, podatki pośrednie 6 milionów złotych, cła 6,6 milionów złotych, opłaty stempowe 4,2 miliona zł. i monopole 22 miliony zł.

Przemysł polski eksportuje do Palestyny

Ogólna wartość wywozu z Polski do Palestyny wynosiła, według statystyki palestyńskiej w r. 1923 18,236 funtów eg., w 1924 r. 21,736, w 1925 r. 25,373 i wreszcie w 1926 r. 33,500 f. eg. Jeżeli zaś uwzględnić, jeszcze i wartość przedmiotów, przewiezionych przez emigrantów, to eksport polski stanowił w tym ostatnim roku 41,918 funt. eg. Głównymi towarami, importowanymi z Polski do Palestyny były wyroby włókniste, drzewne i maszyn, oraz szkło. Oprócz tego znajdowały zbyt w Palestynie, dopiero w ostatnim (1926) roku cement, wartości 11,000 funt. eg., mąka, meble, książki, cukier.

Herbata nie tanieje

Na rynku herbaty ruch duży, tendencja mocna. Ceny utrzymują się naogół na niezmiennym poziomie, jedynie gatunek Moning zdrożał o 13 gr. na 1 kg. Notują za 1 kg. w skrzynkach luzem loco skład Warszawa: Moning — 9,35 zł., Orange Peccoe Java — 12,85, Sumatra — 14,20, Ceylon — 14,70, Ceylon Prima — 14,45, Orange P. C. Darjeling skrzynka a 10 kg. netto — 16,10, ten sam gatunek w skrzynkach a 5 kg. — 16,95, Moning Kongo — 9,70 zł. Herbaty paczkowane firmowe za 1 kg. E. W. I. G. Nr. 17 — 22,00, Róża Ceylońska — 25,00, Kopernik Nr. 50 — 20,00, Nr. 180 — 22,00, Nr. 90 — 27,00, Szumilina Nr. 12 — 26,50, Nr. 18 — 24,00, Nr. 20 — 21,50, Fuchs Indyjska — 30,00, Chińska — 26,00, Ceylońska — 23,00, Jawska — 20,00, Plutona Nr. 10 — 24,00 do 24,60, Nr. 20 — 19,50 do 20,80, Ceylońska 21,90 — 23,60. Warunki płatności u hurtowników 25 do 40 proc. gotówką, reszta na weksle z terminem od 2 do 3 miesięcy lub też rachunki otwarte do 10 dni. Wypłacalność dobra.

Polsko - niemiecko - sowiecka konferencja kolejowa

Dnia 24 b. m. zakończyła we Wrocławiu obrady polsko-niemiecko-sowiecka konferencja kolejowa, na której omawiano sprawy związane z bezpośrednią komunikacją towarową między Rosją a Niemcami tranzytem przez Polskę.

Konferencja powzięła szereg uchwał, zmierzających do załatwienia tej sprawy, ostatecznie jednak uregulowanie problemu tranzytu przez Polskę odłożono do następnej konferencji, która odbędzie się prawdopodobnie w Moskwie w lutym 1928 roku.

Warto zaznaczyć, że w myśl postanowień pol-

sko-rosyjskiego traktatu ryskiego Polska ma prawo nie zgodzić się na przewóz towarów rosyjskich tranzytem przez Polskę, na czem znowu Rosji obecnie szczególnie zależy. Wytworzyła się więc sytuacja tego rodzaju, że Polska spodziewa się od Rosji za udzielenie zgody na przewóz tranzytowy towarów pewnych koncesyj, Rosja zaś stara się uzyskać tę zgodę jaknajmniejszym kosztem.

Jakie sprawa ta znajdzie rozwiązanie, okaże nam najbliższa przyszłość.

Koncentracja przemysłu chemicznego

W okresie potrojennym daje się zauważyć wyraźna tendencja do koncentracji przemysłu chemicznego w poszczególnych państwach. Koncentracja ta zapoczątkowana została i rozwinęła się najściślej w Niemczech, które z powodu uniezależnienia się podczas wojny od państw, będących poprzednio odbiorcami ich produkcji, utraciły swe dawne rynki zbytu. Celem opanowania tej trudnej sytuacji nastąpiło scentralizowanie odnośnych interesów w I. G. Farbenindustrie, która obejmuje poważną większość fabryk barwników anilinowych, trzy fabryki sztucznego jedwabiu, najpoważniejszą wytwórnię materiałów wybuchowych, oraz zainteresowana jest bezpośrednio lub pośrednio w szeregu innych działów niemieckiego przemysłu chemicznego, jak również w niemieckim górnictwie i hutnictwie. Najnowszą, lecz być może najbardziej ważką gałęzią w działalności towarzystwa jest hydrogenizacja węgla, która wywołać może przewrót na światowym rynku naftowym. Zainteresował się tem koncern amerykański Standard Oil Co. Kapitał akcyjny I. G. Farbenindustrie wynosi 1100 milionów marek niemieckich.

W ślad za Niemcami zorganizował się angielski

przemysł chemiczny i przed kilku miesiącami powstało towarzystwo „Imperial Chemical Industries Ltd” z kapitałem 65 milionów funtów, które to towarzystwo obejmuje wytwarzającą przeważnie produkty alkaliczne fabrykę „Brunner Mond et Co.”, dalej jedną z największych na świecie fabrykę materiałów wybuchowych „Nobel Industries Ltd”, pozatem „United Alkali Company Ltd”, produkującą nawozy sztuczne, i wreszcie „British Dyestuffs Corporation”, której specjalnością jest wyrób barwników syntetycznych. Należy zaznaczyć, iż pomiędzy trzema angielskimi a I. G. Farbenindustrie prowadzone były ostatnio pertraktacje, celem ustalenia warunków współpracy, co doprowadzić ma wkrótce do konkretnych wyników.

Francuski przemysł chemiczny uniezależnił się całkowicie od potężnego przemysłu niemieckiego i skoncentrował się w znacznej mierze koło „Les Etablissements Kuhmana”. Kapitał akcyjny tego towarzystwa wynosi obecnie ca 200 milionów franków. Wreszcie w Ameryce nastąpiło przed kilku laty zrzeszenie przemysłów barwników sody i koks pod firmą „Allied Chemical Co.”.

Rozwój młynarstwa w Polsce

Dobry urodzaj zboża, żyta i pszenicy, zwłaszcza pod względem gatunkowym stojącej o wiele wyżej od zeszłorocznego, wpłynął dodatnio na zdolność produkcyjną młynów. Jako przykład można przytoczyć fakt, że w roku bieżącym młyny miały o 50 procent więcej żyta, niż na początku kampanji przed dwoma laty. Żyto jest w tym roku suchsze, gdyż daje więcej mąki. To powoduje, że na rynku mącznym wytworzył się pewien nadmiar, większy zresztą w stosunku do mąki żytniej niż pszennej. Na rynku warszawskim cena mąki jest niższa od oficjalnej, wyznaczonej przez Komisariat Rządu. Okoliczność ta wytworzyła koniunkturę dla młynarstwa niepomysłne. Stan pogarsza jeszcze ta okoliczność, że od 1-go września przestał obowiązywać zakaz przywozu mąki zagranicznej i wskutek tego obecnie poważne transporty mąki amerykańskiej znajdują się w drodze do Polski. Konkurencja z tą mąką będzie w tym roku

dla naszego młynarstwa bardzo ciężka, gdyż w Ameryce są dziś bardzo niskie ceny na pszenicę przy stałej tendencji zniżkowej. U nas zaś ceny te trzymają się na względnie wysokim poziomie. Wynik jest taki, że np. pszenicę południowo-amerykańską można dziś dostać w Gdańsku o wiele taniej, niż lubelską w Warszawie.

Ujemną dla młynarstwa nowością jest wprowadzenie cel od wywozu otrąb. Utrudnia to niezmiernie ich wywóz. Na rynku miejscowym obecnie, jak i dawniej, zbytu na nie niema i mamy cały szereg młynów, którym z powodu nagromadzenia zapasu otrąb grozi wstrzymanie produkcji.

Od 8-go października ma zacząć obowiązywać nowa ustawa o normalizacji przemian żyta.

Jest obawa, że kliencie zamożniejsza ciemniejsza chleb zniechęci do żytniego pieczywa i wpłynie na zwiększenie importu mąki amerykańskiej.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 29.9 (AW).

Dolary 8.91
New-York 8.93
Holandia 358.65
Londyn 43.535
Paryż 35.125
Praga 26.51
Szwajcaria 172.50
Włochy 48.85

Tendencja niejednolita.

Dyskontowy 133.50
Handlowy 123
Polski 143—140
Zachodni 22.50
Spółek 86—87—85
El. Dąbr. 72—73—72
Częstocice 3
Gostawice 70
Cukier 5.15—4.80
Wysoka 96—95
Spirytus 27
Jabłkowski 3.25—3.15
Nobel 46—47
Lilpop 30—29
Modrzejów 8.75—8.65—8.70
Norblin 205
Ostrowieckie 90
Parowozy 52.50—53
Poelski 2.80—2.60
Starachowice 66—63.50
Zieleniewski 19
Zawiercie 35
Żyrardów 17.50—16.50—16.75

Tendencja słaba.

Gram złota na dzień 29 września r. b. = 5,9351 zł.
(M. Pol. Nr. 222 z dnia 28.9.1927 r.)

MAŁE OBROTÓW PAPIERAMI PROCENTOWEMI.

Papiery państwowe przy małych obrotach wykazują tendencję utrzymaną z wyjątkiem 5% Pożyczki Dolarowej, na którą popyt był większy, wskutek czego zyskała na kursie. Listy zastawne ziemskie były słabsze, miejskie zaś utrzymane, przy ograniczonej ilości tranzakcji, a drobne pozycje niewydozniezone w cenie zrobiono 4½% miejskimi po 61. W dziale obligacji pantje w dalszym ciągu ciska.

PAPIERY PROCENTOWE.

W procentach nominalu:

10% Poż. Kol. 102.50
5% Państw. Po. Konwers. 61.00
5% Konwers. Poż. Kolej. 58.00
8% L. Z. B. Gosp. Krajowego 92.1
8% Państw. B. Rolnego 92.00
8% Obl. B. Gosp. Kraj. 92.00
8% Tow. Kred. Ziem. 92.00
8% Obl. Pol. B. Komunal. 92.00

W złotych:

5% Poż. Prem. Dolar. 59.75
4½% Tow. Kred. Ziem. 59.00
8% Tow. Kred. m. Warszawy 77.00—76.75
5% Tow. Kred. m. Warszawy 67.00

MATERIAŁY BUDOWLANE.

WILNO, 29.9 (AW). Ceny hurtowe materiałów budowlanych loco skład Wilno: wapno białe I-go gatunku 7.50 zł. za 100 kg., — II-go gat. 6.50 zł., gips 15 zł. za 100 kg., cement 21.50 zł. za beczkę 180 kg., cegła budowlana normalna 90 zł. za 1000 sztuk (z dostawą), blacha żelazna 1 zł. za 1 kg., — ocynkowana 1.35, gwoździe bud. 11.50 zł. za szkrynię 16 kg.

SKÓRY.

WARSZAWA, 29.9 (AW). Skóry surowe za kg. świeżej wagi loco rzeźnia miejska: bydłocze 3.25 zł., cielęcze 4.30—4.50 zł., końskie za sztukę 45—47—49 złotych.

BYDGOSZCZ, 29.9 (AW). Ceny hurtowe za 1 kg. w zł. loco Bydgoszcz: Pasy skórzane belgijskie 24, troki do szyć pergaminowe 25, — chromowe 20, surowcowe 14.

WĘGIEL.

KATOWICE, 29.9 (AW). Ceny za 1 tonę franco wagon koksowniczy: Koks gruby ponad 30 mm. 39.80, kostka I gat. 60 — 80 mm. 39.80, — II 40 — 60 mm. 39.80, orzech I 25 — 40 mm. 38.70, — II 16 — 25 mm. 35, gorszego 6 — 15 mm. 29.10, koksik 13.20. Do powyższych cen dolicza się 10 gr. kosztów portu. Od sprzedawcom daje się pewne skonto i żąda się wzajemnego stosowania się do wyżej podanych cen.

Cukier z opiółków drzewnych

O ważnym tem odkryciu była mowa na ostatnim kongresie chemii przemysłowej, odbytym w Londynie. Jeden z delegatów wygłosił obszerny referat na temat wydobycia opiółków drzewnych przy pomocy kwasu chlorowodorowego... cukru.

Okazuje się, iż ze 100 kg. suszonych trocin otrzymać można do 30 kg. doskonałego glukozy o wysokiej procentowej zawartości cukru. Rzecz prosta, iż odkrycie to wzbudziło wielkie zainteresowanie w szeregach kół fachowców.

Ogłoszenie.

Z dniem 1 października 1927 r. wprowadzony zostanie, na razie tytułem próby, nowy sposób wsiadania i wysiadania pasażerów z wagonów Kolei Elektrycznej Łódzkiej, a mianowicie: wsiadanie odbywać się będzie przez tylny pomost zaś wysiadanie — z pomostu przedniego.

Podając powyższe do wiadomości, Dyrekcja Kolei Elektrycznej Łódzkiej, Sp. Akc. uprasza P. T. Pasażerów, aby — dla uniknięcia przykrych zatargów — stosowali się ściśle do powyższego przepisu.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

Dziś!

Hrabina Marica

Najczarowniejsza z operetek pg. nieśmiertelnych melodji Emeryka Kalmana. Maximum pogody i humoru! Finezja — wdzięk — sentyment. Koncert gry, reżyserji i techniki! Najpromienniejszy film ostatniej produkcji, „gdy kobieta pragnie miłości, a mężczyzna milionów!”

Mistrzowskie kreacje czołowej trójki artystów europejskich:

**Harry Liedtke, Vivian Gibson
i Ernest Verebes.**

NAD PROGRAM: **Wspaniała komedia w 2 akt.**

Następny program: „Na strunach zmysłów”

UWAGA: Ceny miejsc w dni powszednie: Balkon gr. 70, I-sze miejsce 60, II-gie 40, III-cie 30 gr. W soboty i święta Balkon 80 gr., I-sze miejsce 70, II-gie 50, III-cie 40 gr.

Passe-partout w niedziele i święta nieważne.

Obrączki ślubne

dukatowe i 56 próby

wszystkie fasony i wielkości zawsze na składzie

Pierścionki, Kolczyki, Łańcuszki, Medaliki
w dużym wyborze

Zegary i zegarki, Longines, Omega, Zenith
i innych firm

złote, srebrne i niklowe

Najtaniej kupić można

JAN PLACEK, Brzezińska 10, tel. 50-17

Platery Norblina, Frageta po cenach fabrycznych.

— 9 —

Modest Sobociński

Pralnia

Chemiczna i Farbiarnia

Istn. od 1890 r. **ŁÓDŹ** Istn. od 1890 r.

ul. Pomorska 28

Filja ul. Zachodnia 21.

— 10 —

Drobne ogłoszenia

Icek Aba Buki, zam. w Łodzi, ul. Nowo-Zarawska 4, zagubił dowód osobisty rosyjski i niemiecki.

Poszukuje pokoju umeblowanego z telefonem i wygodami w centrum miasta. Oferty sub. „R. R.” do Administracji.

Pracownia swetrów A. Falbe, Łódź, Zawiszy № 2, wyrabia swetry i reformy wszelkiego rodzaju, wyrób nasz fasonu nie traci. Ceny niskie.

RIURIK IWNIW

8)

Czerwona arystokracja

Romans z życia arystokracji bolszewickiej

— Ty zawsze myślisz nie o tem, o czym myśleć należy. Spójrzij — przerwała sobie, wpatrując się w jedną z łóż — tam zdaje się siedzi Nastusia. Tak, to ona, a obok niej Kroner i jeszcze ktoś.

— Nie mogę znieść tego Kronera — odezwał się Oslambekow. — Słuchaj postawię teraz na Puszynekę.

— A jeżeli przegramy znowu?

— Tym razem mam nadzieję, że wygramy. Mam swoje kombinacje.

— Ach, te twoje kombinacje — rzuciła niechętnie, wyjmując z torebki małeńką złotą puderniczkę i pudrując twarz, poczem ukarminowała swe usta.

VI.

— Nie zabawimy zbyt długo, prawda? — mówił Kroner. Mam dziś jeszcze tak dużo pracy.

— Ale przecież myśmy dopiero co przyjechali... Zresztą możesz sobie odejść, ja zostanę z Westmanem.

Westman rozśmiał się, ukazując swe białe, równe zęby, niby szeregi żołnierzy.

— Rozumie się, możesz na mnie liczyć w zupełności — dostarczę ci Anastazji Aleksiejewny w najzupełniejszej całości.

— Ależ nie, pocóż cię mam trudzić, zostaną.

— Straszliwy z ciebie zrzęda — rozśmiał się Westman — ciebie coś trapi, przyznaj, że tak jest istotnie. Czujesz się tu nie w swoim sosie; już ja ciebie znam i jak dobrze znam: przenikam cię nawskroś.

— Z pewnością nie znasz mnie — uśmiechnął się Kroner.

— Odcyfruję ci wszystkie twoje myśli, z którymi kryjesz się sam przed sobą. W tej chwili myślisz sobie: jak-

że to wszystko niewłaściwe — ten cały blask, te stroje, te zabawy burżuazyjne. Żyjesz wciąż jeszcze wspomnieniami o wagonach żołnierskich i nie możesz pogodzić się z myślą, żeśmy wstąpili już w nowy okres.

— Doprawdy zwarzowałeś — przerwał Kroner — Powtarzasz mój własny wykład, jaki wygłosiłem niedawno Ukatowowi.

— Ukatowowi? A czy on jest tutaj?

— Nie widziałeś go jeszcze? Czy nie mówiłem ci o tem. Spadł jakby śnieg na głowę, wprost z Taszkienu.

— Dziś zaraz odszukam go. Jednakże sprowadziłeś rozmowę na tory Ukatowa, gdy tymczasem chciałbym pomówić o tobie.

— Tym razem wystąpię w obronie Aleksego — przerwała z uśmiechem Nastusia. — Czuję się on dziś zmęczony i czeka go jeszcze duża praca. To ja zbiłam go z tropu, ściągając go na wyścigi.

— Zaczyna się, zaczyna — zawołał Westman, dodając żartobliwie — a myśmy nawet nie zdążyli zagrać.

— Też jeszcze brakuje — dorzucił Kroner, nie rozumiejąc żartu.

Publiczność poczęła obserwować gonitwę.

Tym razem sunąca wciąż na drugim miejscu Puszyńska tuż przed celownikiem wyprzedziła Wodza, wygrywając gonitwę, czemu towarzyszył zwykły zgłęb.

Natalja Piotrówna otrzymawszy pieniądze, poczęła wypychać je do torebki; torebka była niewielka i zapchana, tak iż pieniądze nie mogły się już u niej zmieścić, mimo to wypychała je w dalszym ciągu z jakąś pasją. Oczy jej płonęły; w dalszym ciągu zmagająca się z torebką, która rozchylona przypominała dziób ptaka karmionego przemocą.

Oslambekow odwiedził lożę Kronera. Nastusia powitała go życzliwie.

— Czy pan z Natalją?

— Jest tutaj i chce się z panią widzieć.

— Zajdę do niej — rzekła, niepostrzeżenie spojrzawszy na Kronera.

Ten siedział w kąci, milczący, zachmurzony, niezadowolony.

W tej właśnie chwili przed wejściem do loży zatrzymał się niewysoki młody człowiek, szczupły, mizerny o twarzy ruchliwej w szyneli i kepi.

— Stuk, stuk, czy można? — pytał żartobliwie ude-
rzając o parapet, łoży.

— Boże mój, przecież to Altenberg! — zawołała Nastusia.

— Ten sam. Nie spodziewała się mnie pani?

— Najzupełniej... Prosimy do nas. Skądże pan przybywa?

— Z Gruzji.

— Na jak długo?

— Na zawsze.

— Brawo, brawo, to bardzo dobrze.

Altenberg wszedł do łoży, właśnie gdy Westman oddalił się na chwilę. Kroner przywitał się z nim chłodno; Oslambekow z zadowoleniem.

— Jakże miło mi witać dawnych znajomych! — wołał on wyciągając ręce, jakby chciał niemi objąć Altenberga, chociaż nie czynił tego. — Spodziewam się, że będzie pan u nas bywał.

Przy tych słowach wręczył mu bilet wizytowy z adresem.

— Z wielką przyjemnością.

Altenberg ucałował ręce Nastusi, zajmując przy niej miejsce.

Rozpoczęła się gonitwa czternasta.

Oslambekow opuścił lożę Kronera. Ten ostatni siedział w dalszym ciągu na uboczu, Nastusia i Altenberg, obserwując gonitwę, prowadzili urykowom rozmowę.

W chwili gdy rozpoczynał się czternasty wyścig, do łoży wbiegł wesoly i hałaśliwy Westman.

— Będziesz mi wymyślał Aloszka, ale skusił mnie hazard i wygrałem.

— Zwycięzców nie sądzą — roześmiała się Nastusia.

— Grałeś? — zawołał Kroner.

— Ja nie grałem, ja wygrałem — próbował dowcipkować Westman.

— Nie znajduję wprost słów na określenie tego — oburzał się Kroner.

— Daj mu spokój Aleksy — szepnęła Nastusia —

cóż tak strasznego; grał, niechże sobie grał.

(D. c. n.)

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. zamiejscowe 3 zł.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetry: w tekście 20 gr., za tekstem 12 gr., nekrologi 15 gr., drobne ogłoszenia 5 groszy za wyraz, niemniej 50 groszy, dla poszukujących pracy 3 grosze.

Strona ogłoszeniowa podzielona na 8 lamów. Za terminowość ogłoszeń administracja nie ręczy.

Redaktor naczelny: Stanisław Targowski.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa” w Łodzi.

Redaktor odpowiedzialny: Michał Walter.

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.